Rok IX. Nr. 72 (469) Wtorek 14 marca 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4 Tel. Redakcji 17-52, Adres. 228. Ogłoszenia poczt. ujszczone rysunkiem, Redakcja zbędnie zdjęć zwraca. Ad administracja się nie wiąż, nadesłanej za do nieodpowiednie ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty urzędowe, milimetr 30 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z powodu 25 proc. dodatek. Zagranicznie 90 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja się przyjmuje nadesłanie ogłoszeń do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z ważnej dowodnia. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

W rok potem

Czasem pewne zjawiska obyczajowe wybiegają poza ramy ściśle wewnętrznego zainteresowania sprawy studenckich i zasługują na uwagę tem większą im ważniejsze były ich przyczyny, im doniosłejsze odbicie tyła poziom, mogą być ich skutki.

12 marca 1932 roku wybory do władz Bratniej Pomocy USB. dały większość endecką, większość, która odebrała rządy w najważniejszej organizacji samopomocowej na uniwersytecie z rąk młodzieży prorządowej. Dokładnie w rok po tem, nowe wybory utwierdzają ten stan rzeczy przeprowadzając nowy zarząd endecki. Nic się zatem zasadniczo nie zmieniło od zeszłego roku, mógłby ktoś powiedzieć. O, nie! Zmieniło się jednak bardzo wiele: w 1932 r. endecka lista otrzymuje głosów 623, sanacyjna 550 wstrzymuje się od głosowania 86. Endecy zwyciężają większością 73 głosów zaledwie jest to 6 proc. głosujących. W 1933 endecy otrzymują 583 głosy, ale kandydat katolickiego Paksu, popierany przez młodzież prorządową skupia tylko 193 głosy, tuż za nim idzie lista komunizujących 132 głosami. Wstrzymuje się tylko 37. Endecy zwyciężają większością 357 głosów.

Ten bardzo silny, bardzo poważny sukces, to pierwsza rzecz do zanotowania. Lista komunistyczna — to druga. Listy komunistyczne, wysuwane są od lat, na wielu walnych zebraniach i od lat są synonimami operetkowej słabizny wyborczej. Ta lista słabą nie była. Ale nawet i nie to jest dla nas najważniejsze. Lista ta, to byli ludzie jeszcze rok temu idący ręka w rękę z katolikami „Odrodzenia", sanatorami „Legjonu Młodych". Wprowadzano ich, jak do klubu, w życie akademickie, z którego byli od lat przepędzani i wykluczani. Wprowadzano w nadziei odwrócenia marksizmu z jednej strony, spolonizowania, spatrjotyzowania go z drugiej strony. Wprowadzano mimo tego, że przeciętny, niżej przeciętny, akademik, ten słabo zorjentowany w dyskusjach o materjalizmie dziejowym bardzo wyraźnie okazywał niechęć temu nawracaniu Judasza. Wprowadzano mając za sobą nastroje kryzysowe w społeczeństwie, pewien zawód do istniejącego ustroju gospodarczego, pewne zainteresowanie się próbami jego zmiany przeprowadzanemi w Rosji. To wszystko mieli za sobą, chcieli jeszcze jedno: zdolnych przywódców. Zdolnego szefa, zdolny zespół. — Przegrali.

W rok potem sytuacja nie zmieniła się tak dalece. Nastroje kryzysowe nie maleją, sympatje kolektywistyczne pewnych kół conajmniej nie słabną. Ani jednym ostrym, zdecydowanym krokiem nie odciął się „Legjon Młodych" od komunizujących elementów, „Odrodzenie" idem. Ale do nowych wyborów idą już bez głosów komunistycznych. Te poszły już same. Nie przejęły się ani katolicyzmem, ani ideologją państwową. Wyciągnęły cały benefis z zeszłorocznej akcji „wprowadzających": stanęły na gruncie akademickim jako grupa tak licząca jak nigdzie i nigdy dotąd na uniwersytetach polskich. Bodaj po raz pierwszy stanęły jako lista może tylko demonstracyjna, ale lista nie śmieszna.

* * *

Jest to na terenie organizacyjno-akademickim — jedyny, konkretny, zamacalny rezultat bardzo szeroko zakrojonej akcji „jednania komunizmu", której „Zagary" były tylko jednem obliczem. Rezultat pozytywny jedyny. Rezultat negatywny jest ten, że obie organizacje, które prowadziły tę politykę jednania, skurczyły zasięg swych wpływów na mio dzieź do minimum. 193 głosy nie jednej grupy, ale całego kartelu — to klęska. O, nie notujemy tej klęski z radością. Nie notujemy ją nawet z uznaniem, do którego mielibyśmy pełne prawa „Tu Pas voulu, Georges Dandin. Ale nie notujemy tego i z żalem: ludzie, którzy przeszli do obozu przeciwnego, uczynili to nie tyle zwabieni jego hasłami, co zrażeni tamtem hasłem jednania komunizmu. Tych intencyj nic nas żałować nie zmusi.

K. P.

Kto wygrał?

WARSZAWA. PAT. Dzisiaj w ostatnim dniu ciągnienia V klasy 28 Państwowej Loterji Klasowej następujące większe wygrane padły na numery:

20.609 zł. na Nr. 15.812.

Po 10.000 zł. na N-ry — 15.176, 87.831 i 65.278.

Po 5.000 zł. na N-ry 21.786 i 55.489.

Rozporządzenie Prezydenta z mocą ustawy

RZĄDOWY PROJEKT WPŁYNĄŁ DO SEJMU

WARSZAWA. PAT. Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Art. 1 projektu upoważnia Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy do dnia, na który zostanie zwołany Sejm na najbliższą sesję zwyczajną, w zakresie ustawodawstwa państwowego, z ograniczeniem zawartem w art. 44 ust. 6 konstytucji (ustęp ten brzmi: „Ustawa może upoważniać Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w czasie, gdy Sejm nie obraduje, przez tę ustawę wskazanych, jednakże z wyjątkiem zmiany konstytucji").

W myśl art. 2 projektu wykonanie niniejszej ustawy powierza się prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom, — każdemu we właściwym mu zakresie działania.

W uzasadnieniu tego projektu czytamy, że ogólna sytuacja ekonomiczna świata, jak również szereg ostatnich wydarzeń w innych dziedzinach życia publicznego stwarzają dla Polski takie warunki, w których może się ujawnić konieczność jak najszybszego działania władz państwowych. W szczególności celem osiągnięcia zamierzonych rezultatów może w tych warunkach zajść potrzeba wydania aktów o charakterze ustawy. Aby zapewnić możność wydawania tych aktów w nadchodzącym okresie między sejmami zwyczajnemi, ciał ustawodawczych, rząd wnosi powyższy projekt o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

WYWIAD Z P. BARTLEM

„Bunt Młodych", pismo mocarstwowców, zamieściło wywiad z p. Kazimierem Bartlem, dawnym premjerem, a niedawnym kawalerem Orła Białego, najwyższej oznaki Polski. Nie otrzymaliśmy jeszcze „Buntu", więc nic nie wiemy o całości rozmowy, ale urywki z tego wywiadu wydrukował lewiatański „Kurjer Polski".

Mężowie stanu udzielają wywiadów tylko wtedy,kiedy im tego potrzeba i z samego streszczenia wywiadu p. Bartla, nąsuwa się już pytanie, do czego dąży p. Bartel: czy wywiad jego jest tylko zapowiedzią do pamiętników przygotowywanych przezń, czy też prologiem do nowych działań i rekonesansem, jak by się mogły udać.

Zacytujmy kilka pytań i kilka odpowiedzi p. Bartla, dotyczących konserwatystów:

— Którego ze swych ministrów, wyjąwszy oczywiście potężną indywidualność Marszałka Piłsudskiego, uważał Pan za najbardziej wybitnego?

— Ministra Meysztowicza uważam za jednego z najlepszych polskich ministrów sprawiedliwości. Jest to o tyle zabawne, że podobno p. Meysztowicz nigdy prawa nie studjował, w zmaczeniu szkolnem. Był to jednak czuły człowiek. Zasadniczo prawie zawsze dochodziliśmy do porozumienia (? przyp. red.) aczkolwiek niektórzy też zarzucali o Nie chodziło o stosunek do niektórych spraw społecznych.

— Ile jest prawdy w twierdzeniach niektórych publicystów, o stałej niechęci Pana do obozu zachowawczego?

— Nie byłem, a także napewno nie będę chyba nigdy zachowawcą; nie mniej jednak mogę stwierdzić, iż z ugrupowaniem tem dochodziłem z łatwością do porozumienia dlatego, iż liczy ono w swych szeregach dużo ludzi inteligentnych. Nasuwa mi to samoet dość smutne refleksje o stanie myśli lewicowej w Polsce, jakżeż porównać polską myśl lewicową ap. z francuską!

Następuje krótka rozmowa o zachowaczach. Pada nazwisko ks. Radziwiłła, prof. Estreichera.

— Ostatnio pojawił się w „Wiadomościach Literackich" artykuł posła Mackiewicza o naszych stosunkach z Niemcami?

— Artykuł Mackiewicza uważam za doskonały. Pogląd tam wyrażone mógłbym niemal w całości podpisać. Na sprawy tam poruszone mam bardzo silnie ustalony pogląd.

W nagrodę za tyle doskonałości, p. Bartel w tymże wywiadzie objaśnia, że w r. 1928 za czasów swego premjerostwa chciał, aby zachowawcy sami szli do wyborów, ale niestety bez jego ewentualnego poparcia, które rezerwował dla stronnictw lewicy i centrum.

P. Bartel zarzuca wędkę na trzy strony. Na haczyku przeznaczonym dla nas zamiast robaczka wije się komplement.

TELEGRAMY

AMBASADOR FILIPOWICZ PRZENIESIONY W STAN NIECZYNNY

WARSZAWA. 13. III. (telef. własny). B. ambasador w Waszyngtonie p. Tytus Filipowicz został przeniesiony w stan nieczynny.

SKARGA KASACYJNA „CENTROLEWU"

WARSZAWA. 13. III. (telef. własny). Obrońcy oskarżonych w procesie Centrolewu wnieśli w dniu dzisiejszym kasację do Sądu Najwyższego od wyroku Sądu Apelacyjnego.

SPOKÓJ NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

WARSZAWA. 13. III. (telef. własny). Na wyższych uczelniach odbyły się dziś wiece zwołane przez oświeciopolaków. Na wiecu w uniwersytecie przemawiał prof. Tatarkiewicz a następnie rektor Ujejski. W chwili kiedy prof. Tatarkiewicz stwierdził że jesteśmy wszyscy nietylko obywatelami Rzeczypospolitej Akademickiej ale też obywatelami Rzeczypospolitej rozległy się na sali gwizdy. Po wiecu młodzież w spokoju się rozeszła.

Wiece zapowiedziany przez młodzież państwową nie odbył się.

POWRÓT PIWA NA RYNEK AMERYKAŃSKI

NOWY YORK. PAT. Speaker Izby Reprezentantów Rainey oświadczył, że na wiosnę należy oczekiwać przyjęcia przez Kongres projektu prawa, zezwalającego na produkcję i sprzedaż piwa. Projekt ten prawdopodobnie będzie złożony w ciągu najbliższych tygodni. Powrót piwa na rynek, zdaniem Raineya, będzie początkiem przełamania kryzysu.

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ

LONDYN. PAT. Mistrzyni Polski w tenisie Jędrzejowska, bawiąc obecnie w Anglji odniosła tam dwa piękne zwycięstwa, bijąc zeszłoroczną mistrzynię Anglji, panią Mallory stosunkowo 4:6, 6:4, 6:2, a następnie panią Mudford 6:2, 2:6, 6:3. Zwyciężywszy te wskaźnią na świetną formę Jędrzejowskiej.

—oOo—

Ojciec Św. o sytuacji międzynarodowej

RZYM. PAT. „Osservatore Romano" publikuje przemówienie Ojca Świętego na konsystorzu tajnym. Papież wymienił wypadki, jakie wydarzyły się od ostatniego konsystorza za rok 1930, poczem wspomniał o swych encyklikach, o kongresie w Dublinie, o rocznicy objawienia w Lourdes i wreszcie akcji misyjnej.

Następnie Ojciec Święty przedstawił obraz sytuacji międzynarodowej naceehowanej rozrostem przeradzającego nacjonalizmu, wyrażając żal, że rozlega się jeszcze szczęk broni brutalnej zamiast pokojowego i braterskiego rozwiązywania konfliktów. Wspomniał następnie o wzroście kryzysu gospodarczego którego konsekwencje wyrażkliwe są przez niepraworządności ładu politycznego, społecznego i religijnego, wskazując przytem na Rosję, Meksyk i Hiszpanję i na niektóre kraje Europy Środkowej, w których — bierze górę propaganda, stanowiąca niebezpieczeństwo, zagrażające cywilizacji chrześcijańskiej we wszystkich krajach Starego Świata. Zaciekłość, z jaką niepryjaciele Boga zwalczają religję i kościół świadczy, że na nie podstawach ładu politycznego i społecznego. Wreszcie wskazała może być uważana za przyczynę katastrof wojennych i gospodarczych, przeżywanych przez cały świat.

W zakończeniu przemowy Ojciec Święty oświadczył, że będzie prosił Boga, ażeby zechciał odwrócić nieszczęściami uzasadnionym konsekwencji rozbrojeniowej, gospodarczej oraz długów wojennych, które mają być zwolnione w Roku Świętym.

Sytuacja polityczna Austrji

WIEDEŃ PAT. — Sytuacja polityczna w Austrji ale dzisiaj dotychczas odprężenia. Według dzisiejszej dziennikowej gazety wiedeńskich, rząd zdecydowany jest nie dopuścić do odbycia się posiedzenia Rady Narodowej, zwołanego na środę. W każdym razie między stron aktywnej toczą się rokowania celem ugodowego załatwienia konfliktu. W kołach rządowych zapewniają, że ale jest planowany nie zamach na autonomję Wiednia, nad też na prawa robotnicze.

Gwałtowne kontrataki Chińczyków

TOKJO PAT. — Chińczycy po otrzymaniu posiłków czynią rozpaczliwe usiłowania, by odebrać japończykom Hai-Feng-Kou. Zajadłe walki trwają od piątku. Po silnym kontrataku, który nastąpił wczoraj wieczorem, Chińczycy zostali odrzuceni, pozostawiając na placu boju 200 zabitych.

UDAREMNIONY ZAMACH NA HITLERA

Rewizje w Prusach Wschodnich

BERLIN PAT. — Na całym obszarze Prus Wschodnich policja przeprowadziła rewizje w poszukiwaniu broni. Aresztowano wielu komunistów i socjal - demokratów. Na Śląsku w Opolu policja dokonała rewizji u komunistów. Skonfiskowano wielką ilość wydawnictw.

ARESZTOWANIE HR. ARNO

BERLIN PAT. — Z Monachjum donoszą, że ujawniony został plan zamachu na kanclerza Hitlera. Zamach ten projektował hr. Arno, który został przez policję w niedzielę aresztowany. Arno przyznał się do projektowanego zamachu na Hitlera. Hr. Arno, jak wiadomo, w 1919 roku zastrzelił ówczesnego premjera Bawarji Eisnera, należącego do niezależnej partji socjal - demokratycznej.

BERLIN PAT. — Kanclerz Hitler przybył w niedzielę wieczorem samolotem do Monachjum, w towarzystwie mi. nistra spraw wewnętrznych Fricka. — W poniedziałek rozpoczną się rokowania z bawarską partją ludową w sprawie utworzenia przyszłego gabinetu.

DZIEŃ ŻAŁOBY NARODOWEJ

BERLIN PAT. — W niedzielę na całym obszarze Rzeszy obchodzono uroczyście dzień żałoby narodowej za poległych w wojnie światowej. W Berlinie i d były się liczne obchody, urządzone przez organizacje i związki byłych kombatantów. W uroczystości, zorganizowanej przez związek opieki nad grobami poległych wziął udział prezydent Hindenburg.

NAPAD NA ŻONĘ POSŁA WŁOSKIEGO

WIEDEŃ PAT. — „Sonn und Montagsztg." donosi z Berlina, że narodowi socjaliści pobili na ulicy małżonkę posła włoskiego z powodu jej znakomego wyglądu żydowskiego. Wyciągnięto ją z auta, poturbowano, a następnie aresztowano. Dopiero w prezydjum policji stwierdzono pomyłkę.

Jak tam właściwie jest z Aleks. Dejbnerem?

Oburzony Aleksander Dejbner nietylko nas zaszczycił swoją korespondencją: list z pogróżkami nadesłał i do redakcji warszawskiej, rosyjskiej gazety p.t. „Mołwa". Przemawiając do prawosławnych, p. Dejbner zwyczajem kapłanów obrządku wschodniego, starannie podkreślił swoje prawosławie. W liście do nas podpisał się: „Ksiądz rzymsko-katolicki wschodniego obrządku", w liście do „Mołwy" wystąpił jako: „Ruskij prawosławno-katolicznyj świaszczennik".

Miejmy, czy jest p. Dejbner prawosławnym katolikiem, czy też katolikiem prawosławnym, ważne jest to, że oficjalnie występuje on, jako ksiądz.

Mówi prawdę, czy kłamie?

Jeżeli naprawdę jest on kapłanem katolickim, jakąż wielką wyrządziły mu krzywdę rozmaite oficjalne komunikaty,stanowczo stwierdzające, iż Dejbner zrzucił sutannę kapłańską i jeszcze: przecież żaden ksiądz nie będzie mógł podobiznować po całej Europie bez zgody swego Ordynarjusza, — jeżeli więc Dejbner jest kapłanem, łatwo przecież o nim wszelkie plotki, zaopatrzone pouinformowania ogółu, jaki właściwie ordynarjusz i w jakim celu zezwolił mu na wyjazd do Berlina.

Jeżeli jednak p. Dejbner księdzem już nie jest i godności kapłańskiej używa tylko po to, aby przesłonić się swą marną postać, — cóż to za szubawiec jest ten niefortunny papież łotewskiego ks. biskupa d'Herbigny, — ten „nieborak", któremu tyle wyjątkowego uczucia i sudzwyczajnej serdeczności okazali Ojcowie jezuici w Polsce, w sposób zbyt stanowczy stając w jego obronie!...

Może dla niektórych osób sprawa udziału p. Dejbnera w akcji szpiegowskiej G.P.U. wydaje się wątpliwą, — ale chyba nikt nie będzie wątpił, że niezamowity „kapłan" jest kreaturą z pod ciemnej gwiazdy!...

W. Ch.

Otwarcie 52 banków w Ameryce

WASZYNGTON PAT. — Federal Reserve Board ogłosił listę 52 banków o kapitale 7 miljardów dolarów, które w dniu jutrzejszym rozpoczną operacje. W Nowym Yorku zostanie dzisiaj otwartych przeszło 20 banków, nie należących do Federal Reserve systemu.

Pewne ograniczenia w operacjach będą obowiązywały nadal po otwarciu banków. Termin odwołania ich nie został dotychczas wyjaśniony. Wielkie banki prywatne i nowojorska kasa oszczędności otrzymały pozwolenie na rozpoczęcie w dniu dzisiejszym normalnych operacyj bankowych.

NOWY YORK. PAT. — Przy otwarciu banków nowojorskich nie dało się zauważyć żadnego podniecenia. Większość instytucyj nowojorskich nie spodziewa się większego napływu klientów, wycofujących swe wkłady.

OPERACJE DOLAROWE W LONDYNIE

LONDYN PAT. — Komitet bankierów postanowił rozpocząć operacje dolarowe w dniu dzisiejszym o godzinie 14.30.

LONDYN PAT. — Przy otwarciu giełdy dolar notowano 3.43 3/4. Tranzakcje dolarami które rozpoczęły się w poniedziałek po południu ujawniły odrazu bardzo mocną tendencję dolara. Podjęcie notowań dolara amerykańskiego wywarło korzystne wrażenie na tutejszej giełdzie.

Znów krwawy terror w Rosji

TAJNE KOLEGJUM G.P.U. FERUJE WYROKI ŚMIERCI. — ROZSTRZELANIE NAJWYŻSZYCH URZĘDNIKÓW

MOSKWA. PAT. — Wbrew powszechnemu oczekiwaniu los 75 wyższych urzędników resortów rolniczych ZSRR i republik Ukrainy i Białorusi sowieckiej oskarżonych o utworzenie organizacji sabotażowej w rolnictwie, został zdecydowany nie na jawnym procesie, ale na posiedzeniu kolegjum GPU.

35 oskarżonych skazano na karę śmierci, a pozostałych 40 — na więzienie od 8 do 10 lat.

Wyroki śmierci o świcie wykonano. Wśród rozstrzelanych znajdują się m. in. były zastępca komisarza ludowego rolnictwa Konar - Gołaszczuk, i były zastępca komisarza ludowego domen państwowych Kowerskij, a także szereg wyższych urzędników sowieckich. Jest to pierwszy w historji sowieckiej wypadek stracenia tak wysokich dygnitarzy.

Rita Gorgonowa przed sądem przysięgłych

ŚWIADEK KAMIŃSKA

KRAKÓW PAT. — W porcesie przeciw Gorgonowej przesłuchiwano w poniedziałek w dalszym ciągu świadka Kamińską; odpowiadała ona na pytania, że szczególów nie pamięta z powodu upływu czasu, stwierdziła tylko wrogi stosunek Gorgonowej do Lusi, wyjaśniła sprawę zniknięcia klucza od furtki, przypuszczając że klucz został skradziony przez Gorgonową. Krytycznej nocy nie spała do północy, słowy tu ma się słyszała. Alarm wszczęła Gorgonowa, wzbrzając w szybę, która jak przedtem by la trochę zaślniczona.

WIZJA LOKALNA W BRZUCHOWICACH

Przewodniczący trybunału oznajmia, że trybunał postanowił dokonać wizji lokalnej w Brzuchowicach. W tym celu trybunał wyjedzie z Krakowa do Brzuchowic we czwartek i wróci do odbycia się w piątek.

Przewodniczący wezwał strony do postawienia wniosków co do osób, które mają być podczas wizji obecne w charakterze świadków.

Prokurator wnosi, aby w czasie wizji lokalnej w Brzuchowicach, obecni byli Henryk i Stanisław Zaremb'owie, doktór Czaia, wachmistrz Trela, nadsamorząd Franciszkowicz, naczelnik Respond, starszy przodownik Nuckowski, przodownik Szwajcer, dwaj wartownicy, Prokurator zastrzegł sobie prawem uzupełnienia wniosków.

Obrona oświadcza, że wniosek w sprawie wizji lokalnej złoży później.

WACHMISTRZ TRELA

Złożeń zeznawał wachmistrz Trela, który opisuje dokładnie przebieg zdarzeń z 30 na 31 grudnia. Wezwany do willi Zaremby, przybył tam o godz. 1,10. Zwłoki Lusi były jeszcze ciepłe, tak, że świadek przypuszcza, że zbrodni dokonano na godzinę lub dwie przedtem. Od Zaremby, który zdaniem świadka, był zupełnie spokojnego, dowiedział się, że Stasi wydział jakąś posłać i słyszał brzęk tłuczonej szyby. Na pytanie świadką, czy był to mężczyzna, czy kobieta, świadek po pewnem wahaniu odpowiedział, że raczej kobieta. Dokoł św. Trela przytacza znane szczegóły o badaniu śladów, dochodząc do wniosku, że sprawca zbrodni nie przyszedł z zewnątrz, opowiada o znalezieniu chusteczki. Oświadcza, o Gorgonową widział tylko przez chwilę, i nie kierował przeciw niej podejrzeń. Stosunków pomiędzych w domu Zarembv nie zna. Świadek stanowczo twierdzi, że dr. Czaia nie rozmawiał o tem, jakoby Gorgonowa popełniła morderstwo..

Po przerwie adw. Axer domaga się usunięcia wywiezionego w sali rozpraw dużego pia na willi Zarembv, jako niezgodnego ze stanem faktycznym. Przewodniczący stwierdza stanowość zarzutów obrony, dodając, że plan opdzie służył tylko do ogólnego zorjentowania się w sytuacji. Nadosłanie szczegóły wyjaśnione zostaną przy wizji lokalnej.

GORGONOWA UDAWAŁA ŻAL...

Potem nastąpiło zeznanie st. przodownika Nuckowskiego. Świadek przedstawia szczegółowo swe spostrzeżenia po przybyciu o godzinie 3.20 rano do willi. Wyposnia o odniesieniu śladów krwi koło domu i na klamkach, o znalezienie przy powtórnej rewizji w pływicy chusteczki za śladami krwi i inne szczegóły. Oświadcza, że ale znalazł śladów włamania. Stasi, zapytany na posterunku, ale wspomniał o tem jakoby w postaci zawróconej ma worem dzie widział Gorgonową. Świadek podkreśla przygnębienie i szczery żal Zaremby i Stasia przy wywożeniu zwłok Lusi, podczas gdy zachowanie się w owym momencie Gorgonowej uważa za odrażanie.

Następny świadek przodownik Szwajcer że znaje, że przybył razem z Nuckowskim do willi i po wstępnem badaniu oraz skonstatowa niu braku śladów na zewnątrz, otrzymał rozkaz pilnowania pokoju denatki. On to pozostał strzymał Gorgonową od wyjścia na dwór. Widział wpiętą szpilkę, odłamki szkła wewnątrz po koju, zakrwawioną chusteczkę i klamki, pokrwawione krwią. W mieszkaniu nad rnem było chłodno, czem tłumaczy chęć Gorgonowej napalenia w piecach.

DZIAŁAN NIE MIAŁ ŚLADÓW KRWI

Po Szwajcerze zeznawał niezaprzysiężony świadek prof. Bojczarowicz. Świadek ma obszerne zeznania zostały się nad rankiem. Zwróciła wówczas uwagę na zdenerwowanie Gorgonowej. Około godz. 11 zauważono długie, który był czysty. Poza tem świadek widział tylko ślady krwi na drzwiach do pierwszej i około wybitej szyby oraz resztki szkła. Innych szczegółów nie pamięta. Dopiero — zeznaje świadek — po włamaniu się do willi Zarembv po morderstwie, podczas rewizji w rodzinę Zarembów, zauważono zniknięcie noża do kuchni. Nóż ten z innych niedociwych kolegów. Świadek na pytanie dra Wędzichowskiego stwierdza, że zeznawał syn Wiadysławskich Edzio, był on tym gościem ogrodnika Kamińskiego. Pies Zaremby bardzo dobrze go znał.

Jako ostatni zeznawał niezaprzysiężony świadek stróż nocny Mazurczak, którego zeznania nie nic nowego nie wniosły.

Na tem rozprawa została odroczona do wtorku.

Sprawa Westerplatte odroczona

GENEWA PAT. — Poniedziałek Rady Ligi Narodów wyznaczone na dziś rano w celu rozpatrzenia sprawy Westerplatte i policji portowej, została w ostatniej chwili odroczone do wtorku.

SILVA RERUM

Sprawa bezrobocia jest sprawą dziś najbardziej palącą i najgwałtowniej domagającą się rozstrzygnięcia. Wiele było wysuwano różnych projektów, ale prawie wszystkie okazały się mało skuteczne. Z bardzo ciekawą inicjatywą wystąpił Śląsk, który ujął rzesze młodych bezrobotnych w ścisłe kadry, zorganizowane na wzór wojskowy.

O tych skoszarowanych robotnikach pisze **Jutro Pracy (9):**

Na terenie woj. Śląskiego, zorganizowano dotychczas trzy takie ochotnicze drużyny robotnicze, składające się z młodzieży, synów bezrobotnych, obarczonych rodziną, w wieku od 17 do 21 lat, uznanych przez lekarzy miejscowej Kasy Chorych za zdolnych do pracy.

Drużyny te składają się: jedna ze 130 ludzi, druga z 47 i trzecia z 80. Są one zatrudnione przy robotach ziemnych przy budowie linji kolejowej Rybnik — Żory, przy wydobywaniu żwiru z nad rzeki Olszy na budowę szos i przy wydobywaniu kamienia do tego samego celu.

Każda drużyna dzieli się na sekcje po 20—30 osób z kierownikiem i zastępcą na czele. Organizacja nawpół-wojskowa; wszyscy są skoszarowani.

Każdy członek drużyny otrzymuje także z wyprawą mundur oraz, w miarę potrzeby, drelichowe ubranie, buty, sweter, rękawice i t. d. Następnie otrzymuje on całodzienne utrzymanie i jedną złotówkę za każdy dzień przepracowany, przyczem co 10 dni wypłaca mu się połowę zarobku, drugą zaś połowę składa się na jego imię na książeczkę oszczędnościową, którą otrzymuje do rąk dopiero po rozwiązaniu drużyny. Sekcyjni, sanitarjusze i kancelliści otrzymują po 2 zł. dziennie i również połowę na książeczkę oszczędnościową. Koszt dziennego utrzymania członka drużyny przy obliczeniu, że roboty będą trwały w ciągu 6 miesięcy, wynosi 2 zł. 58 gr. dziennie.

Do drużyn tych przyjmuje się tylko ochotników, którzy dadzą zobowiązanie, iż będą pracować w ciągu 6-miesięcy. Drużyny posiadają świetlice, radjo, bibljotekę i t.p. — słowem, pracownicy znajdują się w całkiem dobrych warunkach.

Pomysł tworzenia drużyn jest doprawdy doskonały, bo pozwala na dobrą organizację robót i zapobiega bezskutecznemu marnowaniu pieniędzy na bezrobotnych.

Byłoby dobrze, gdyby za przykładem Śląska poszły inne ziemie polskie.

Każdy bezrobotny najcięższe chwile przeżywa, walcząc z głodem. I chyba nie jeden pozazdrości „zawodowym głodomorom", którzy z głodówek robiąą sport.

O głodomorach i grubasach pisze **Polonia** (3026).

Z historji wiadomo, że niektórzy ludzie znosili głód wprost legendarnie długo. W r. 1831 pewien pensjonarjusz więzienia w Tabzie nie przyjmował żadnego pokarmu, prócz wody przez 63 dni, poczem zmarł. W czasie wielkiej wojny Mac Swiney, burmistrz irlandzkiego miasta Cork, uwięziony, urządził dobrowolną głodówkę protestacyjną przez 75 dni. Amerykanka Ingram, dotknięta katalepsją, nie przyjmowała pokarmów przez 203 dni. Straciła w tym czasie na wadze 67 klg., ze 105 na 38 kg.

Różni zawodowi głodomorzy produkując się, nie przyjmują pokarmu przez 30 do 40, a nawet 50 dni.

zie jest stracić na wadze, ale czy nie gorzej jeszcze — utyć niepomiernie:

Nadmierne spożywanie pokarmów prowadzi zazwyczaj do chorobliwej otyłości, o której mówimy wówczas, jeśli waga ciała wyższa jest o 30 proc., ponad normę. Przyczyną otyłości chorobliwej mogą być również czynniki wewnętrzne. Człowiek tyje wówczas mimo, że nie pobiera nadmiaru pokarmów. Według statystyki Bouchardа, 40 proc. przypadków otyłości chorobliwej powstaje wskutek przekarmienia, czyli obżarstwa, 37 proc., wskutek braku ruchu, a tylko 23 proc. z powodów wewnętrznych, od nas niezależnych.

U większości ludzi, cierpiących na chorobliwą otyłość, ciężar ciała wynosi około 100 klg. W wyjątkowo ciężkich przypadkach chorobliwej otyłości, ciężar ciała może dojść do 200 klg., a nawet w jednym wypadku, jak podaje Krims, do 400 klg. Posiadacz owych legendarnych 400 klg., niejaki Wadd, jest najcięższym człowiekiem, jakiego zna literatura lekarska całego świata.

490 kilogramów! Imponujące!... Ale zazdrości w nikim nie obudzi!...

Lector

Rozwój sportu w Rosji sowieckiej

Wielką i stałą opieką rządu sowieckiego cieszą się wszelkiego rodzaju sporty, zwłaszcza uprawiane w kołach młodzieży. Do najbardziej ulubionych sportów w Rosji, należy sport narciarski, uprawiany celowo specjalnie w czerwonej armji. Na zdjęciu naszem widzimy kilku narciarzy w okolicach Moskwy.

Właściwemi środkami do pielęgnowania jamy ustnej są:
PULSA pasta, eliksir i mydełko do zębów.

Trzynasty kolos oceanu

Po „Atlantyku" — „Normandja"

Z chwilą, gdy tylko rozpocznie się sezon turystyczny, który dla okrętów rozpoczyna się już na początku wiosny, na Oceanie Atlantyckim znów rozegra się walka o pierwszeństwo — „o modrą wstęgę oceanu". Jest to honorowa odznaka za najszybsze przepłynięcie oceanu.

W roku bieżącym w tej walce kolosów oceanicznych weźmie udział nowy okręt francuski którego rozmiary pokonują wszystkie dotychczasowe parowce świata.

Jest to okręt „Normandja" spuszczony na wodę w jesieni ub. r. a który w najbliższym czasie ma być wykończony zupełnie.

Największe części składowe maszyn okrętu i star wykonane zostały przez zakłady Skoda w Pilźnie. Zakłady te od szeregu już lat dostarczają tych części maszyn dla wszystkich doków okrętowych a towarzystwo budujące „Normandję" uczyniło wielkie zamówienia w Zakładach Skody dlatego, że maszyny sporządzone w tych zakładach odznaczały się zawsze precyzyjnością i nigdy nie zawodziły, co dla okrętów transoceanicznych ma wielkie znaczenie. Największe części składowe jakich dostarczyły czechosłowackie zakłady Skoda dla „Normandji" ważą około 700 centnarów metrycznych. Trzeba sobie wyobrazić jaka to olbrzymia praca odlać tak wielkie części maszyn. Ogromne te „detale" przewożone pociągami do Bremy, skąd okrętem do doków w Saint Nazaire we Francji.

„Normandja" będzie tedy największym okrętem świata. Długość tego okrętu wynosi 314 metrów, szerokość 35 metrów, kadłub sięgnie będzie 11 metrów ponad poziom wody. Ogólna siła maszyn równać się będzie 160.000 HP, ogólna tonaż 75.000 tonn, szybkość 27 i pół klm. na godzinę, czyli że znacznie wyprzedzać będzie dotychczasowe największe okręty Bremen i Europe.

Dotychczas regularna komunikacja pomiędzy Europą a Ameryką odbywa się przy pomocy dwunastu okrętów. „Normandja" będzie trzynastym. Obecnie okręt urządzany jest wewnątrz. Zaopatrzony będzie również w urządzenia zapobiegające pożarowi, aby nie spotkał go los „Atlantiku", który niedawno spłonął na morzu. Najwięcej miejsc dla pasażerów będzie w klasie pierwszej (około tysiąca), w klasie trzeciej będzie tylko 500 miejsc — Okręt pomieścić może 2.200 pasażerów a załoga okrętu liczyć będzie 1300 ludzi. — Będzie to zatem pływające miasto liczące razem trzy tysiące pięćset mieszkańców.

NOWE KSIĄŻKI

ZOFJA KOSSAK-SZCZUCKA. *Z dziejów Śląska.* Poznań 1933, str. 157. „Bibljoteka Dziennika Poznańskiego" Nr. 2.

Utalentowana powieściopisarka w ostatnich czasach szczególnie się zainteresowała burzliwemi dziejami Śląska, czego wynikiem są trzy doskonałe książki: „Lignickie pole", „Wielcy i mali", oraz „Nieznany kraj". Obecny zbiorek opowiadań historycznych na temat przeszłości Śląska, zawiera wybór nowel z książki „Nieznany kraj".

Od r. 1051 do chwili bieżącej — wielki to okres czasu, a jednak duch ziemi pozostał ten sam, — urok kraju nie zmienił się. Nowele Kossak-Szczuckiej są zajmującą lekturą, zbliżającą czytelnika do prastarej polskiej ziemi.

A. PRZYBYLSKI. Utopje. Idee i projekty związku narodów i wieczystego pokoju. Warszawa, 1932, str. 61. Skład Główny — „Dom Książki Polskiej".

Autor nie pożałował trudu zebrać i zestawić wszystkie projekty związku narodów, jakie powstawały od najdawniejszych czasów, nie mogąc jednak doczekać się realizacji, aż do czasów powstania Ligi Narodów. Myśl ta pracowała w ciągu wieków nad sposobem znalezienia formy braterskiego współżycia narodów, — powstawały projekty szlachetne, mądre, ale zawsze niewykonalne wskutek ułomności natury ludzkiej. Od związków amfiktjońskich, poprzez wskazania św. Tomasza z Akwinu, projekty Dantego, traktat Kanta, aż do inicjatywy cara Mikołaja II i współczesnej Ligi Narodów, — cóż za ciekawe są dzieje ludzkiej myśli, szukającej pokoju na ziemi!..

Polska nie pozostała w tyle za innemi narodami w tym szlachetnym wysiłku. Szereg imion utrwalił się w pamięci ludzkości. Oto są te imiona: Paweł Włodkowicz (Paweł z Bradzewa), król Stanisław Leszczyński, ks. Kajetan Skrzetuski, Wojciech Jastrzębowski, Stanisław Staszic, Hoene-Wroński, August Cieszkowski, Stefan Buszczyński, Leszek Dunin-Borkowski (Abbé Ambroise).

K. W. ZAWODZIŃSKI. *Marja Dąbrowska. Historyczno-literackie znaczenie jej twórczości.* **Kraków, 1933, str. 37.** Świetne studjum utalentowanego krytyka, znane wilnianom ze „środy literackiej" autora, drukowanej później w styczniowym i lutowym numerach „Przeglądu współczesnego, ukazało się obecnie w postaci broszury.

Czytelnicy naszego pisma pamiętają ze sprawozdania ze „środy" zasadnicze tezy autora, — to też pozostanie nam tylko sygnalizować ukazanie się książki, która niezawodnie trafi do bibljoteki każdego miłośnika naszej literatury, pragnącego zbliżyć się do wybitniejszych współczesnych pisarzy. K. W. Zawodziński jest niezawodnie bardzo powołanym przewodnikiem w tej dziedzinie.

WCZORAJSZE OBRADY SEJMU

WARSZAWA PAT. — Na poniedziałkowem plenarnem posiedzeniu Sejmu na wstępie pos. Tomaszkiewicz zreferował projekt ustawy o ratyfikacji traktatu przyjaźni, handlowego i spraw konsularnych między Polską a Stanami Zjednoczonemi. Projekt ten reguluje całokształt stosunków prawnych i gospodarczych między obu państwami i ma ogromną wagę ze względu na 4-miljonowe nasze wychodźtwo. — Po przemówieniu posła Piotrowskiego (PPS), który zapowiedział, że wobec tego, iż traktat obecny stanowi krok naprzód w uregulowaniu stosunków, będzie głosował za projektem ratyfikacji, projekt ustawy przyjęto w obu czytaniach.

W dalszym ciągu obrad pos. Polakiewicz imieniem komisji budżetowej złożył sprawozdanie o rządowym projekcie noweli do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych. Zmiany te dotyczą wyekwipowania oficerów rezerwy. Obecna nowela normuje tę sprawę tak, że oficerowie otrzymują umundurowanie o wiele tańsze, a po ćwiczeniach to umundurowanie zostaje w oddziale i otrzymują je szeregowi. Prócz tego zmieniono jeszcze inny artykuł ustawy, uposażeniowej w sposób, umożliwiający placenie dodatków na mieszkanie dla rodzin również po oficerów i szeregowych zawodowych.

Pos. Wagner referował nowelę do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Nowela upraszcza i usprawnia administrację wojskową w zakresie dopływu i kontroli poborowych, oraz wprowadza jednorazowy spis poborowych zamiast dwukrotnego. Najważniejszem jej postanowieniem jest, że każdy powołany do służby lub na ćwiczenia ma zapewniony ustawowo powrót do poprzedniej pracy, jeżeli pracował conajmniej 6 miesięcy na jednem miejscu i po odbyciu służby zgłosił się do pracy w ciągu dni 14. Pos. Ciołkosz (PPS)— wita nowelizację w zasadzie z sympatją. — niemniej zgłasza szereg zastrzeżeń. Sejm projekt noweli przyjął w obu czytaniach.

Następnie pos. Tyszkiewicz zreferował projekt ustawy w sprawie zaniechania ogłoszenia na rok 1933 imiennego wykazu gruntów, podlegających przymusowemu wykupowi. Ogłoszenie imiennego wykazu według dotychczasowych ustaw byłoby z powodów finansowych niemożliwe. Pociągałoby ono za sobą dla państwa obowiązek wykupna 50 tysięcy ha. Komisja reform rolnych doszła jednak do przekonania, że zaniechanie ogłoszenia list imiennych w tym roku mogłoby wywołać pośrednio wrażenie, że się nie wykonywa reformy rolnej. — Dlatego komisja poszła w tym kierunku, że zmniejszyła tylko wykaz imienny, a rozmiary ma ustalić Rada Ministrów.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy projekt ustawy przyjęto w obu czytaniach.

Następnie uchwalono nowelę do ustawy o zniesieniu służebności w woj. wołyńskiem, poleskiem, nowogródzkiem, wileńskiem i wschodniej części woj. białostockiego. Nowela ma na celu dostosowanie akcji znoszenia służebności i serwitutów do obecnych warunków w kraju. Taką samą ustawę uchwalono zkolei dla woj. kieleckiego, łódzkiego, lubelskiego, warszawskiego i zachodniej części woj. białostockiego. Obie nowele przewidują również spłaty gotówkowe z prawem rozłożenia ich na lat 10.

Odesłano do komisji projekt rządowy ustawy o zmianie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne odbędzie się we środę, dnia 15 marca o godz. 16-ej.

Zmiana ustawy o funduszu drogowym

WARSZAWA. PAT. Na posiedzeniu komisji robót publicznych poseł Koszyłarski (BB) referował rządowy projekt nowelizacji ustawy o państwowym funduszu drogowym. Nowelizacja idzie w 3 kierunkach: obniżenia opłaty od ciężaru pojazdów mechanicznych osobowych i to bardzo wydatnego ponieważ zamiast 40 zł. od 100 kg. wagi własnej, jak było poprzednio, wprowadza opłatę 15 zł. od 100 kg., — od pojazdów mechanicznych ciężarowych niezarobkowych wprowadzenia 20 zł. od każdych 100 kg., i od pojazdów mechanicznych ciężarowych zarobkowych — 35 zł. od 100 kg. Ustawa znosi opłaty od biletów autobusowych, natomiast wprowadza opodatkowanie materjałów pędnych produkowanych z olejów mineralnych również od mieszanek używanych jako środek napędny. Opłaty te wynoszą 12 gr. od jednego kg. Ustawa znosi dalej pobierane dotychczas opłaty za tonnę - kilometr, — natomiast wprowadza opłaty od nośności pojazdów. W ten sposób skonstruowany fundusz na podstawie znowelizowanego — państwowego funduszu drogowego dać ma kwotę 24 miljonów złotych.

Po dyskusji i wyjaśnieniach przedstawiciela rządu komisja przyjęła projekt ustawy w brzmieniu rządowem z poprawkami referenta.

Po krótkiej dyskusji komisja przyjęła ustawę z poprawkami referenta w 2 i 3 czytaniu.

Miljony zamkniętego 25 lat sejfu

wrócą do spadkobierców... czy przyjaciół

W dniu 26 marca w Brukselli otworzony zostanie wobec sądu sejf bankowy, w którym spoczywają papiery wartościowe najpewniejszych lokat świata, a który nie był otwierany nigdy od 25 lat. 119 ludzi czeka na tę chwilę, by po 25 latach dowiedzieć się, kto właściwie jest dziedzicem zawartości sejfu i do kogo należeć będą pieniądze Sama Bugge.

Wśród poplątanych dziejów tajemniczych spadków amerykańskich, dzieje Sama Bugge uderzają nadzwyczajnością swej historji. Oto w dniu 2 lipca 1906 roku umiera w Paryżu jeden z głównych przedstawicieli interesującej się Europą bankowości nowojorskiej, Sam Bugge. Niemal zupełnie zfrancuziały bywalec świata paryskiego pozostawia w testamencie cały swój majątek dwom przyjaciołom z Ameryki, Heidelbachowi i Icehouse'owi. Ale w kilka dni potem zgłasza się po ten spadek szereg francusko-niemieckich dziedziców, dowodzących, że Sam Bugge nie miał prawa zapisywać cały majątek tym przyjaciołom: mianowicie Sam Bugge nosił za młodu inne nazwisko, Ruban, był Alzatczykiem, miał liczną rodzinę, której zresztą bynajmniej nie był troskliwym opiekunem. Za jakąś grubszą kradzież skazano go w 1846 roku na karę 10 lat więzienia. Skazanie to odbywa się zaocznie, gdyż Ruban czmychnął był do Niemiec. Potem ślad o nim zaginął. —

Dopiero po latach wypływa jako dorobiony na handlu djamentami finansista, znany i ceniony dla swych rad i prawości Sam Bugge. Traf chce, że w parę tygodni przed jego nagłą śmiercią, alzacka rodzina zidentyfikowuje go jako Rubena. I zakłada protest przeciw wydziedziczeniu. Rozpoczyna się proces. Jest on dla Francuzów przegrany: niemniej jednak majątek przechowany w sejfie brukselskim, sąd postanawia zatrzymać do dalszej decyzji jako ewentualne zabezpieczenie tych praw, jakie porzucona rodzina Sama Bugge może mieć do jego dziedzictwa — jeśli swe prawa udowodnić potrafi.

Wojna, różne wydarzenia, śmierci, przerywają kilkakrotnie tok sprawy. Papiery, mają ce udowodnić tożsamość Bugge'a i Rubena, są nie do znalezienia. Aż wreszcie ktoś z rodziny wywnioskował, że nie mogą one być gdzieindziej, jak właśnie w skrytce bankowej.

Jej otworzenie zadecyduje więc o sprawie. Jest ono tembardziej oczekiwane, że jeśli w miejsce testamentarnych dziedziców Bugge wstąpiło tylko 4 ludzi, to w miejsce licznych już przed wojną pretendentów występuje obecnie 115.

PREST

Sukces techniki lekarsko-kosmetycznej

Nowoczesne, racjonalne pielęgnowanie urody streszcza się w doborze preparatów lekarsko-kosmetycznych, dostosowanych ściśle do indywidualnych właściwości, oraz wskazań cery, włosów i skóry ciała. Wszelki szablon niszczy urodę. Ponieważ tłusta cera nie znosi zgoła żadnych kremów, trudny był do rozwiązania problem nadania soczystości i gładkości cerze o takiej właściwości. Wymogom tym czyni zadość mleczko „Lityna", wykwintna emulsja w stanie płynnym, z zawartością ożywczych składników, a zatem nie zatykająca por skóry. D-r Lustra mleczko „Lityna" nadaje się przeto do ożywczego pielęgnowania prawidłowej i suchej cery, tudzież — tłustej. Z licznych wskazań, o których dowie się czytelnik z załączonego do flakonu sposobu użycia, wspomnę tylko o odszminkującej własności Lityny, co świat artystyczny powita z zadowoleniem.

Silny spadek liczby koni

NIE OPŁACI SIĘ HODOWAĆ ŹREBIĄT

Ze zwierząt hodowlanych najłatwiej odrestaurować stan pogłowia trzody chlewnej, nieco trudniej bydła, a już bardzo trudno — koni. Na to, żeby wyhodować konia, odpowiedniego do użytku, potrzeba conajmniej trzech lat starań i pracy.

W związku z tem należy zwrócić uwagę na cyfry, jakie podaje statystyka, ponieważ, o ile nie nastąpi zmiana stosunków, możemy przejść z eksportu koni na import, który siedem lat temu ustał zupełnie.

Do 1931 roku (1 czerwca) stan pogłowia końskiego utrzymywał się w normie przy niewielkich co roku wahaniach. Natomiast w okresie od 1. 6. 1931 r. do 1. 6. 1932 roku ilość koni w Polsce zmniejszyła się o 184.705 sztuk, t. j. o 4.5 proc. Niewątpliwie nie jest to szczegół nie dużo i cyfra ta nie budziłaby żadnych niepokojów, gdyby nie kategorje wieku, objęte przedewszystkiem spadkiem.

Okazuje się bowiem, że ilość koni poniżej 1 roku, zmniejszyła się o 91.331 sztuk, t. j. 32.29 proc., czyli o niezwykle wysoki odsetek.

W latach 1929 — 1931 stosunek procentowy ilości źrebaków do ilości koni pracujących, a więc w wieku powyżej lat 3-ch, wynosił przeciętnie 8.4 proc.; w roku 1932 procent ten zmniejszył się do 5.5 proc. W pierwszym wypadku teoretyczny rachunek przewiduje, że każdy koń powinien pracować około 15 lat, w drugim zaś wypadku — że ponad lat 27, o ile ilość koni pracujących nie miałaby ulec redukcji. Kiedy da się odczuć brak koni?

Napewno wówczas, gdy nieliczne roczniki źrebiąt z lat 1932 i prawdopodobnie 1933 — skończą trzy lata i nie dostarczą normalnej ilości koni zdolnych do pracy czyli dopiero w r. 1935.

Bardzo być może jednak, że popyt na konie zaznaczy się już wcześniej, i ceny na nie pójdą w górę. Dopiero od tego momentu można spodziewać się zmiany sytuacji i starań o powiększenie pogłowia koni odpowiednich do pracy, na co trzeba będzie czekać aż trzy lata.

Z ziemi pomorskiej

Trochę wgórę, trochę wdół

Jeżeli napisać o „Jedenastej Szopce", której premjera odbyła się w niedzielę 12 marca, jeżeli napisać ujemnie — twórcy jej mogą powiedzieć: zemścił się, dlatego, że go w niej odmalowali. Jeżeli napisać pochwalnie, ludzie powiedzą: naturalnie, pochwalił, bo go do Szopki wpakowali. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przyjemnie jest podrygiwać na kijku szopkarskim, choćby się było najbardziej spostponowanym. Każdy tego pragnie, gdyż świadczy to o popularności i robi reklamę. Jeżeli zaś napisać o Szopce objektywnie, powiedzą: nie wiedział co napisać — ani tak, ani siak: wykręcił się. Niewiadomo więc, którą z trzech dróg wybrać. Może najlepiej powłóczyć się po wszystkich trzech?

Oto, co da się na nich zaobserwować:

Szopka akademicka intelektualizuje się coraz bardziej. Nie jest to zresztą moja oryginalna uwaga. Uczynił ją już w roku zeszłym Teodor Bujnicki w swej recenzji, umieszczonej w numerze ósmym „Żagarów". Muszę więc pochwalić mimochodem Teodora Bujnickiego za jego przenikliwość. Bujnicki zaś jest współautorem tekstów obecnej Szopki, w której „Słowo" odgrywa najważniejszą rolę. Chwaląc Bujnickiego, mogę tedy oczekiwać zarzutu, że chwalę za podrygiwanie „Słowa" na kijku szopkarskim. Ale, skoro Bujnicki, współtwórca Szopki, już w roku zeszłym zdawał sobie sprawę z jej przeintelektualizowania, dlaczego nie spróbował usunąć go w roku bieżącym? Musiałbym go za to zganić: jest niekonsekwentny, albo pisze jedno, a robi co innego. Może jednak Bujnicki nie ma większego wpływu na linję Szopki? Może to jej główni kierownicy: Leon Szreder i Jerzy Zagórski — nadają jej ten charakter? Zagórski — to znany intelektualista: chłodny, wystygły, zamknięty w sobie, przerafinowany i ironiczny. Obkuty znakomicie w literaturze, z lekką pogardą traktujący pierwiastki ludowe w Szopce, brzydzi się motywem „siekiery — motyki" i wszelką pospolitością w rodzaju naprzykład: „robić siusiu" lub „moczooddawca", co spotykamy w obecnej szopce. Zagórski, w swym chłodnym i zamyślonym intelektualizmie, wie dobrze, że trzeba niekiedy robić siusiu: trudno — naturalia non sunt turpia. Zagórski intelektualista wie dobrze, że kalambur tego typu, co „mocodawca — moczooddawca", nie odznacza się szczególnem wyrafinowaniem... Zagórski więc intelektualista skreśliłby te pospolitości z tekstu szopki, dążąc do maximum wysubtelnienia. A jednak nie uczynił tego. Więc: albo i Zagórski nie ma już wpływu na linję szopki, albo jest niekonsekwentny.

Któż tedy nadał szopce jej intelektualistyczny charakter? Zdaje mi się, że uczyniła to atmosfera, w jakiej szopka powstała. Wydarzenia na uniwersytetach, walka o autonomję, strejk studencki, wybory do Bratniej Pomocy, Kapała i Ochocki — wszystko to razem wzięte musiało złożyć się na ten „klimat" duchowy, w którym pracowali autorzy szopki. Chcieli oni niewątpliwie załatwić wiele porachunków: i z ministrem Jędrzejewiczem, i z profesorami, i z endekami i ze „Słowem". Jednocześnie czuli, że porachunki takie nie są właściwem zadaniem szopki: celem jej winna być wesołość i satyra, raczej uśmiechnięta i zobjektywizowana, zrozumiała dla każdego widza, niż zjadliwości dialektyczne i subtelna polityczna polemika. Szopka powinna być odprężeniem, wyzwoleniem zapomocą śmiechu tych bolączek, które nagromadzają się w człowieku; dlatego też jej muzycznem tworzywem stały się przeważnie melodje ludowe, których elementarność i rozpowszechnienie, kontrastowo zastosowane do figur i tematów szopki, daje najlepszy efekt śmiechu. To też kiedy Mac Cacat śpiewa na melodję „jak dziadulo do babuli":

Choć Radziwiłł cienko puszcza,
Dzieduszycki w dudy dmie,
Jak Mackiewicz do Sapiehy —
To Sapieha he he he...
A Mackiewicz bat pachwali,
A Sapieha wieszać chce.
Jak Mackiewicz o wieszakach,
To Sapieha he he he...

— kiedy Mac Cacat śpiewa to, wierzgając żubrem — kontrast jest pełny i śmiech pełny. Ale kiedy Hycler i Kociełęcki jednoczą się w marszu z Fausta w imię Hackenkreutza i Ehrenkreutza, aby bić Żydów — nie jest to odprężeniem, ani wyzwoleniem, tylko partyjnym porachunkiem. Takich momentów jak powyższy można wyliczyć więcej, szczególnie w pierwszym akcie, i obecność ich tłumaczę sobie tylko tym właśnie specyficznym tegorocznym klimatem. Nie sprzyjał on widocznie szopce, i zrodziła się troszkę koszlawo. Boy śpiewa w niej przecie:

Nowy mody bzik
Robi w mieście krzyk:
Każdy znać chce mistrza Boya nagwałt.
Żona tak jak mąż,
Niema więcej ciąż:
Dzieci rodzi ciotka albo brat.

Jeżeli piosenkę Boya wolno zastosować do szopki, to istotnie wygląda tak, jakby nie przeszła ona normalnej drogi.

Wewnętrzna więc dysharmonja, jakoweś „pęknięcie serca" znać na tegorocznej szopce. Jest w niej coś, „co jej próchno duszy porze". Poprostu — pewna gorycz. Jest ona owocem, jak sądzę, nietylko klimatu, ale i przewagi intelektualizmu nad bezpośredniością reagowania na pewne zjawiska. Bujnicki, omawiając zeszłoroczną szopkę, stwierdził, że „robota zespołowa zamieniła się na pracę jednostek, a w poszczególnych działach zaprowadzono dyktaturę: w rezultacie ciężar indywidualności przygniótł commedię dell'arte". Uwagę powyższą można całkowicie rozciągnąć i na szopkę tegoroczną. Teksty jej pisali wyłącznie członkowie grupy „Pionów": musiało to się odbić na jej strukturze. A właśnie do tego rodzaju przedsięwzięcia należało dopuścić ludzi najrozmaitszych obozów i przekonań, aby powstało dzieło barwne i wielostronne.

Uderza bowiem w szopce niewyzyskanie wielu wydarzeń z wileńskiego życia. Jest Hitler, Walasiewiczówna i Boy. Ten ostatni szczególnie niczem nie uzasadnia swej obecności. Nie mówię tego z pruderji, lub obskurantyzmu. Ale Boy, sam twórca najwspanialszej szopki Zielonego Zalonika, autor „Słówek", które są kopalnią motywów — jest tak bogaty w treść szopkarską, że, aby go wprowadzić do szopki, trzeba zdobyć się na niezwykłe, nowe naświetlenie tej postaci. Z Walasiewiczówną ta sama historja. Wydaje się przeto, że autorzy szopki szli poprostu po linji najmniejszego oporu, nie wysilając się na inwencję, co nie przynosi zaszczytu intelektualistom. Tymczasem mieliśmy w Wilnie proces artystyczny o plagjat, rauty pożegnalne, powstawanie Rady Zrzeszeń artystycznych, perypetje z gobelinami, protesty w Celi Konrada, środy literackie... Tych spraw wcale nie poruszono. Z aktualności (oprócz wydarzeń na uniwersytecie) mamy tylko uroczystości Wyspiańskiego i ankietę „Słowa". Wyspiańskiego zrodziła w szopce ciotka albo brat: nie udał się. Ma rację, kiedy zaczyna swą arję od słów:

Ja nie wiem sam, co się ze mną dziś stało.

Ankiecie „Słowa" poświęcono cały akt trzeci. Występuje w nim Józefuowecz ka (przenieśćby już raz tę babę w stan spoczynku), Waszwieszwysz, Wykpicz, Wilna Glisted, Oblubianiec, Brońsztajnachowa i wiele innych. Rzecz dzieje się na tle redakcji „Słowa". Akt ten jest najbardziej udany. Nie mogę go specjalnie chwalić ze względów osobistej przynależności do „Słowa". Ale nie ulega wątpliwości, że „Słowo" dało szopce najwięcej tworzywa i tematów. Przyjemność po naszej stronie. Dlatego też, kiedy Mac Cacat w kształcie żubra ryczy:

Niechaj Wilno nie myśli, że gdy mi wytną żagary,
Zostanie ze mnie zwyczajny wół —

wierzymy mu w zupełności. Widocznie Rada Zrzeszeń i rauty nie posiadają tyle potencji, co „Słowo".

Z przytoczonych urywków o Mac Cacacie, widzimy, że są w szopce sceny porywające. Trzeba do nich zaliczyć djalog Miłosza z Kapałą (Gdzieżeś to bywał, Kapało Janie?—W cyrkule, w cyrkule, mój mości panie); monolog Waszwieszwysza (Cat-iusza, ja kocham cię); przemówienie mecenasa Czernichowa (Ona umarła, a niech żyje ten człowiek) wreszcie śpiewkę starosty Kowalskiego (Wolny Wacio, wolny, jak marszałek polny). Sceny wymienione wyróżniają się doskonałym dowcipem, żartem, satyrą, ironją i nawet parodją (mecenas Czernichow). Z kukiełek bezkonkurencyjny jest Bossesor Prossowski. Równie dobre: Kieppała. Mendryk Bembiński, Świanisław Sanacjewicz. Z wykonawców wybijał się głos p. Kowalewskiej i p. Kisielewicza, który świetnie imitował piskliwość falsetu Boya.

Nie wiem, czy wywiązałem się z obowiązku recenzenta. Bo szopka tegoroczna jest trudna do scharakteryzowania. Być może, dałoby się zdefinjować ją słowami kukły Mydłoszowej:

Raz nalewo, raz naprawo,
Trochę wgórę, trochę wdół...

Wysz

U.S.B. zakończył strajk

Wiec akademicki w sprawie autonomji

Wczoraj wieczorem w sali Śniadeckich USB odbył się wiec akademicki z udziałem J. Magn. Rektora Opoczyńskiego i profesorów w sprawie strajku akademickiego. Wiec zagajony został przez nowego prezesa Bratniej Pomocy p. *Przybuskiego*, który przywitał imieniem młodzieży przedstawicieli ciała profesorskiego i referował cel zebrania.

Zaraz potem zabrał głos *Rektor Opoczyński* stwierdzając że mimo głosów rektorów i przedstawicieli nauki wchodzi w życie ustawa uznana zgodnie za największe zło jakie mogło spotkać nasz system naukowy. Z ustawą tą nie sposób prowadzić najbardziej zdecydowanej i zaciętej walki. Niemniej walka ta musi być lojalną i legalną, inaczej szkodzi tylko Ojczyźnie i sprawie której ma bronić. Okrzykowi na cześć nauki podjętemu przez zebranych towarzyszył okrzyk na cześć rektora wzniesiony przez młodzież.

Z kolei przemawiał prof. Glixelli krytykując bardzo ostro nową ustawę. Za jedyny dobry skutek miała ona — zdaniem mówcy — tylko to, że zespoliła w jeden front 800 profesorów i 40.000 młodzieży. Projekt zagraża nauce i swobodzie nauczania, ma na celu usunięcie niewygodnych profesorów, obsadzenie katedr kreaturami ministerjalnemi. Odbieranie rządu nad młodzieżą ma na celu pozyskać ich sobie korzyściami materjalnemi: — istnieje jednak możność sparaliżowania tych intencyj ustawy. Jest nią zdaniem pana profesora sposób odnoszenia się młodzieży do profesorów „którzy weszli przez wchód poradny, a profesorów którzy weszli kuchennym wchodem" na uniwersytet. Musi on być inny. Inaczej — zdaniem prof. Glixellego — odnosić się do sędziów dyscyplinarnych mianowanych przez Senat, a inaczej do sędziów mianowanych z koła profesorskiego, ale przez Ministra Wyznań i Oświecenia, tych nowoczesnych „Pelikanów" (Prof. Glixelli jest jednak dobrej myśli że nowa ustawa nie potrwa długo. Już przywilej Jagiełły grozi nieszczęściami i złym losem temu co się na autonomję akademicką targnąć ośmieli.

Prezes Koła Medyków p. *Czeladzin* — mniej ostro ale bardzo stanowczo krytykował imieniem młodzieży ustawę, która — jak starał się wykazać — nie przynie sie pożądanych skutków. Nie ma wrażenia by nowe metody „wychowania" młodzieży mogły ulepszyć w czemkolwiek sytuacje na uniwersytecie. Krytykuje z umiarem i stara się wynieść jak najwięcej niepowtarzanych jeszcze argumentów. Kończy stwierdzając, że na uniwersytety pada „cień hańby".

Przedstawiciel ludowców *p. Alechno* — krytykuje ustawę tak samo ostro dowodząc nieskuteczność i bezcelowość strajku zwracając uwagę na dużo lepsze sposoby walki, a mianowicie, zalecone już przez prof. Glixellego.

Przedstawiciel wszechpolaków *p. Wożyński* stwierdza i proklamuje przerwanie strajku jako środka walki, odżegnywa się od elementów komunistycznych, protestuje przeciw polieji na uniwersytecie. Kończy okrzykiem na cześć autonomji.

Zamykając zebranie, które opowiedziało się za przerwaniem strajku i bronieniem autonomji innemi metodami, prezes Przybuski podziękował profesorom za przybycie. Wiec zakończył się owacjami na cześć autonomji.

WYKŁADY JUŻ SIĘ ODBYWAŁY

Przez cały dzień wczorajszy, jeszcze — przed wiecem akademickim wszystkie wykłady, ćwiczenia i prace na uniwersytecie odbywały się w sposób normalny. Nikt nie zakłócał porządku.

Warty bojówek przed salami były zdjęte to też młodzież mogła spokojnie przyjść na wykłady nie narażając się na utratę trymestru.

Strajk nie zyskał tak aprobaty studjujących naprawdę, i nim go formalnie zakończono już sam się rozchwiał.

„PRĄDOŻERCA" JAWNY ZDZIERCA
PHILIPS ŁATWO GO UŚMIERCA
PHILIPS

Suma 416 miljonów złotych
wkładów oszczędnościowych
w **P. K. O.,**
to najlepszy dowód zaufania do tej Instytucji
Przeszło miljon chytateli składa swe oszczędności na książeczki P. K. O. A Ty?
P.K.O. JEST OSOBĄ PRAWNĄ I USTAWOWO GWARANTUJE SWYM KLIJENTOM TAJEMNICĘ WKŁADÓW

Na wypadek powodzi

WILNO. Z uwagi na nagłe podniesienie się temperatury, należy oczekiwać w prędkim czasie ruszenia lodów na rzekach.

Utworzone na prowincjach komitety powodziowe już przystąpiły do akcji zabezpieczenia terenów przybrzeżnych nad Dźwiną, Wilją, Dzisną, i innemi rzekami przed ewentualnem zalaniem. Podobnie jak w latach ubiegłych w miejscach bardziej zagrożonych będą czuwały posterunki alarmowe.

Tereny nisko położone są zabezpieczane przez wały. W razie dalszego ocieplenia się, oddziały saperskie przystąpią do natychmiastowego wysadzania lodów, w pierwszym rzędzie w pobliżu mostów i torów.

„Polskie towary w workach z polskiego lnu"

Prowadzona od roku przez Bazar Przemysłu Ludowego w Wilnie akcja skupu płótna samodziałowego, zawdzięczając ofiarnej pracy niestrudzonej opiekunki ziemi Wileńskiej Pani Premjerowej Prystorowej, oraz fachowemu i dzielnemu kierownictwu w osobie p. Sokołowskiej, — przy wydatnem poparciu Państwowego Banku Rolnego w Wilnie, dała ogromne rezultaty. Pomijając stronę materjalną, jak rozprowadzenie kilkuset tysięcy złotych między drobnymi rolnikami w dobie największego zubożenia w rolnictwie, akcja ta ma niezmiernie doniosłe znaczenie polityczne, — jest najlepszą i najskuteczniejszą propagandą polskości na Kresach Wschodnich. Bardzo często dają się słyszeć głosy wdzięczności chłopów białorusinów dla Polskiego Rządu za opiekę nad drobnym rolnikiem. Stwierdzono, że tam, gdzie się odbywa akcja skupu płótna, ludność sprawniej płaci podatki. Jak się odbywa ta akcja ilustruje praca w jednym z gminnych powiatów Wileńszczyzny, — mianowicie w powiecie Wilejskim, który jedna z pierwszych przystąpił do współpracy z Bazarem w Wilnie.

Akcję tą prowadzi „Rolnik" Powiatowa Spółdzielnia rolniczo - handlowa w Wilejce, które zakupiły u producentów przeszło 40.000 metrów płótna. Niestety pokaźna ilość płótna, nieodpowiadająca technicznym wymogom co do szerokości, gęstości i ciężaru nie zostały przyjęte. Aby temu zapobiec na przyszłość, celem ujednostajnienia całokształtu akcji tkackiej zaangażowana została fachowa instruktorka która zwiedza poszczególne punkty i organizuje wzorowe warsztaty tkackie. Rozdano komplety ulepszonych czółenek, grzebieni, skrzynek, przy pomocy których wyrabia się płótno na worki solne. Dotychczas niepodzielnie dominował u nas worek jutowy dla swej pozornej taniości. Obecny kryzys znacznie zbliżył do siebie ceny obydwu gatunków worka. Zalety worka lnianego: odzwyczaj mocny, bardzo odporny na wilgoć, trwały w użyciu, dobrze pierze się, a przez to zyskuje na miękkości i wyglądzie. może przetrwać 3 do 4 worków jutowych. Ragowanie obcych surowców zastąpieniem ich rodzimemi, uzdrowi nasze życie gospodarcze i poprawi ciężką dolę producenta polskiego. Wierzymy niezbicie, że za przykładem Województwa Polskiego, które pierwsze odezwało się i przyszło z pomocą nieszczęsnemu rolnikowi całkowicie zaopatrując się w wyroby lniane, pójdą wszystkie instytucje i całe społeczeństwo.

CZASOPISMA

TĘCZA — Nr. 3. Ostatni zeszyt przynosi bardzo wiele materjału aktualnego. Rozpoczyna go artykuł wstępny, w którym autor, J. Chmara, daje oświetlenie zagadnienia przebudowy społecznej. B. Szczepkowski pisze o Chestertonie w związku z jego artykułami o Polsce w prasie angielskiej. J. Mąkolska pomieszcza artykuł p.t. „Epidemja samobójstw", podając szereg niezmiernie ciekawych materjałów z tego zakresu. Przetwory w Niemczech ilustrują dwie pozycje: najświeższe fotografje z Doorn, oraz artykuł J. Drobnika p.t. „Ołówek karykaturzysty pisze historję". Dalej wymienić należy artykuł K. Irzykowskiego „Skąd się wziął „Benjaminek", w którym autor w formie wywiadu ze sobą daje genezę powstania książki. — W dziale beletrystycznym znajdują się nowele J. Kosowskiego „Trzej emeryci", Magdaleny Samozwaniec „Bądź piękna, młoda i głupia", J. Marlicza „Amerykańskie karjery" oraz A. Maurois „Mrówki". Numer zdobią liczne całostronicowe ilustracje oraz uzupełnia kronika i sprawozdania.

DZIŚ
Szopka Akademicka
w OGNISKU (Wielka 24) Pocz. o godz. 20

KRONIKA wileńska

WTOREK Dziś **14** Leona jutro Longina

Wschód słońca g. 5,45
Zachód słońca g. 5,13

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE
Z DNIA 13 MARCA

Ciśnienie średnie 763
Temperatura średnia +1
Temperatura najniższa: 0.
Temperatura najwyższa: +5.
Opad —
Wiatr: zachodni
Tendencja: lekki spadek
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Po rannych mgłach lub miejscami chmurnym stanie nieba pogodnie. Nocą przymrozki. Dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

URZĘDOWA

— **Przeniesienie.** — Dekretem p. ministra spraw wewn. nadkomisarz Jan Kazimierz Szafrański, oficer inspekcyjny komendy wojew. P. P. przeniesiony został na stanowisko zastępcy komendanta wojewódzkiego P. P. w Lublinie.

MIEJSKA

— SPRAWA KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ. Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie poświęcone sprawie komunikacji autobusowej. Wzięli w niem udział prezydjum miasta i przedstawiciele „Saurera" inż. Hirszwiller ze Szwajcarji i adw. Brejter z Warszawy. Omawiano opłatę „Saurera" i warunki na jakich miasto gotowe jest wydzierżawić linje komunikacyjne w mieście.

Pertraktacje potrwają może przez czas dłuższy, niemniej podkreślić należy poruszenie tej sprawy z martwego punktu.

— OPŁATY OD KWITÓW KOMORNIANYCH. W bieżącym tygodniu właściciele domów winni wpłacić do kas miejskich — odsetki od kwitów komornianych przewidziane na zasilenie funduszu pomocy bezrobotnym.

— PODATEK LOKALOWY. Najpóźniej w ciągu najbliższych dwu dni winne być opłacone podatki lokalowy za 1 kwartał roku bieżącego.

Ci którzy mają małe mieszkania i są bez pracy nie płacą podatku jeśli nie mają sublokatorów. O zwolnieniu od podatku należy złożyć podanie magistratowi.

WOJSKOWA

— DODATKOWA KOMISJA POBOROWA. Najbliższe posiedzenie dodatkowej komisji poborowej (Bazyljańska 2) — odbędzie się w dniu 15 b. m. Z uwagi na zbliżający się pobór rocz. 1912 w pracach komisji nastąpi dłuższa przerwa. Ostatnie posiedzenie wyznaczone zostało na 19 kwietnia.

—ROCZNIK 1911. Termin wcielenia do wojska poborowych rocz. 1911 zakwalifikowanych w u. r. do piechoty ustalono ostatecznie na 3. 4. i 5 kwietnia.

Karty powołania są już rozsyłane.

SZKOLNA

— NA KURSIE PEDAGOGICZNO - METODYCZNYM w bież. tygodniu zostaną wygłoszone następujące wykłady:

14. III. 1) Możliwości szkoły zawodowej i zajęcia praktyczne. — p. Piątkowski. 2) Maszynoznawstwo — p. Koneczny. Początek o godz. 5.15 wiecz.

16. III. 1) Metodyka matematyki — 2 godz. — p. Matulewicz.

2) Metodyka arytm. handlowej — p. Widawski.

Początek wykładów o godz. 5. m. 5.

Wykłady odbywają się w lokalu Państwowej Szkoły Przem.-Handlowej im. J. Dmochowskiej — Wileńska 10 (III piętro).

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego** odbędzie się dnia 15 b.m. o godz. 8 wiecz w sali przy ul. Zamkowej nr. 24 z następującym porządkiem dziennym:

1) Dr. Zarcyn — Pokazy preparatów nerek usuniętych podczas zabiegów operacyjnych. 2) Doc. dr. Mienicki — Pokaz chorej z artyhemia perstans. 3) Dr. Majnemer — W sprawie wpływu tenebrylu na ustrój ludzki. 4) Prof. dr. Pelczar i Murza-Murzicz — Przemiana fosforowa w awitaminozie „B". 5) Prof. dr. Eiger i doc. dr. Czarnecki — Wpływ na powstawanie nowotworów doświadczalnych ciał działających na układ współczulny i obokwspółczulny. 6) Prof. dr. Eiger — Mikrobiologiczne ujęcie sprawy tworzenia się i wzrostu komórki nowotworowej w ścisłej korelacji z fizjologią i fizjopatologią.

— **Staraniem Centrali Opieki Rodzicielskiej szkół średnich m. Wilna** ma się odbyć w dniu 16 b.m. o godz. 18 w dolnej sali gimn. państw. im. A. Mickiewicza (Dominikańska 3) odczyt, poświęcony zagadnieniom współpracy wychowawczej domu ze szkołą. Odczyt wygłosi p. M. Puciata, d-r fil. Wstęp bezpłatny.

— **Komunikat Związku Pań Domu.** We czwartek, 16 b.m. o godz. 17 w sali T-wa Kredytowego, Jagiellońska 14, prof. J. Muszyński wygłosi odczyt pod tyt. „Apteczka domowa".

— WILEŃSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. Na zebraniu naukowem w dniu 15 marca (środa) o godz. 8 wiecz. w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu Dr. Bolesław Gawecki Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosi odczyt p. t. „O prawdopodobieństwie hipotez" Wstęp dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

— CYKL ODCZYTÓW MUZYCZNYCH R. W. Z. A. Realizując swoje zamierzenia Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych przystąpiła do zorganizowania konferencyj artystycznych, mających dać podstawę do zrozumienia naczelnych zasad sztuki. Pierwszy cykl, rozpoczynający się w dniu dzisiejszym, obejmuje w 12 konferencjach skrót historji muzyki, od czasów najdawniejszych do muzyki współczesnej. — Wykładowca dr. Tadeusz Szeligowski, ilustrować będzie każdy wykład przykładami instrumentalnemi i gramofonowemi.

Dziś, na pierwszym odczycie p. Sergjusz Koнer wykona kilka przykładów pieśni trubadurów.

Niskie ceny (od 50 gr. do 1 zł.) oraz abonamenty umożliwią każdemu korzystanie z powyższego cyklu. Konferencje odbywają się od 14 marca do 13 czerwca w każdy wtorek o godz. 18.30 w lokalu Zw. Literatów ul. Ostrobramska 9 m. 4.

RÓŻNE

— KOMISJA ROLNA. W dniu 22 b. m. zbierze się w Insp. Pracy komisja rozjemcza dla spraw rolnych, która zajmie się rozpatrzeniem zatargów wynikłych z robotnikami na tle warunków pracy.

— „NOWE BIEDULE" NA ŚRODZIE LITERACKIEJ. Taki tytuł będzie miał jutrzejszy referat znanej literatki warszawskiej Wandy Melcer-Sztekkerowej w Zw. Literatów. Prelegentka mówić będzie o nowych typach kobiet współczesnych na tle beletrystyki dzisiejszych autorek polskich: Nałkowskiej, Dąbrowskiej, Kuncewiczowej, Krzywickiej, Szczepkowskiej i innych. Tematem tym zainteresowały się koła wileńskiej inteligencji w wybitnym stopniu. Wstęp dla członków rzeczywistych i członków - sympatyków bezpłatny, wprowadzeni goście płacą 1 zł.

— POCZTOWCY BEZROBOTNYM. — Pocztowy Komitet Pomocy Bezrobotnym Okręgu Wileńskiego zebrał w miesiącu lutym r. b. na rzecz bezrobotnych z dobrowolnych składek pracowników p. t. i t. Okręgu Wileńskiego Dyrekcji P. i T. kwotę 1478 zł. 24 gr. Kwota ta została w dniu 9 b. m. przekazana komitetowi do spraw bezrobocia.

— CZYTELNIA CZASOPISM ARTYSTYCZNYCH R. W. Z. A. w Celi Konrada (Ostrobramska 9 m. 4) wzbogaca się stale nowemi pismami, których posiada obecnie 60, w 6 językach. Otwarta jest codziennie od 6 do 9 wiecz. Jednorazowy wstęp 20 gr. karta czytelniana 1 zł. miesięcznie.

— ZACHOROWANIA ZAKAŹNE. W ubiegłym tygodniu zanotowano w mieście 40 zasłabnięć na choroby zakaźne. Żadna z tych chorób nie grozi rozszerzeniem się.

— **Z dniem 15 marca 1933 r.** zostaje uruchomiony przy Politechnice Robotnicze (Dąbrowskiego 1). 3-ch miesięczny Koedukacyjny Kurs Fotograficzny dla amatorów i pracowników sztuki fotograficznej.

Wykłady będą połączone z zajęciami praktycznemi w zakresie fotografji zawodowej, artystycznej, pomiarowej i przemysłowej.

Zgłoszenia na kurs są przyjmowane codziennie od godz. 18 — 20 w Sekretarjacie Pol. Robot. Dąbrowskiego 1.

Dyrekcja

TEATR I MUZYKA

— TEATR WIELKI NA POHULANCE. gra dziś 14. b. m. sensacyjną sztukę Chrysty Winslo „*Dziewczęta w mundurkach*" która mimo ogromnego powodzenia będzie musiała wkrótce zejść z afisza z powodu zbliżającej się premjery świetnej komedji „Omal nie noc poślubna".

— JUTRO „POCAŁUNEK PRZED LUSTREM". Jutro 15 b. m. „*Pocałunek przed lustrem*" po cenach propagandowych. Bilety zakupione na tę sztukę na ubiegły — „Tani poniedziałek" 13. III. — ważne są na jutrzejsze przedstawienie, środa 15 III.

We czwartek „Dziewczęta w mundurkach".

— PIĄTKOWA PREMJERA. W piątek 17. III. premjera arcywesołej komedji Waltera Ellisa „*Omal nie noc poślubna*" z udziałem pp. Braunówny Niedźwickiej, Daczyńskiego, Grolickiego, Neubelta, Kaczmarskiego, Skolimowskiego i Pawłowskiego. Piękne wnętrza Makojnika dodadzą uroku tej wytwornej, typowo angielskiej sztuce. Bliższe szczegóły niebawem.

— OBCHÓD KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO. We czwartek dnia 16 b. m. w Teatrze Wielkim na Pohulance o godz. 4 m. 30 po południu odbędzie się obchód ku czci Stanisława Wyspiańskiego zorganizowany przez teatr międzyszkolny.

Na treść jego złożą się: Pogrzeb Kazimierza Wielkiego — recytacja chóralna oraz sceny z Jadwigi, Wesela i Legendy.

Bilety nabywać można w P. G.: im. E. Orzeszkowej, Kr. Zygmunta Augusta i Ad. Mickiewicza w godzinach szkolnych.

We czwartek w kasie teatru od godz. 12-tej.

—TEATR MUZYCZNY LUTNIA — WYSTĘPY ELNY GISTEDT. „*Peppina*" *po cenach zniżonych.* Dziś ukaże się po cenach zniżonych pełna wytwornego humoru i werwy najnowsza komedja muzyczna Stolza „PEPPINA". W roli głównej Elna Gistedt twórczy niezrównaną kreację wtoczeniu wybitnych sił zespołu: Halmirskiej, Hajdamowicz, Dembowskiego, Szczawińskiego i Wyrwicz - Wichrowskiego.

Nowość ta niebawem schodzi z repertuaru ustępując miejsca powszechnie lubianej operetce Lehara „Wesoła Wdówka" która się ukaże w nowej szacie dekoracyjnej w sobotę najbliższą.

— „KSIĘŻNICZKA CZARDASZA" NA PRZEDSTAWIENIU PROPAGANDOWEM W LUTNI. Jutro, w środę odbędzie się przedstawienie z cyklu propagandowych. Wystawiona zostanie świetna operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza" z E. Gistedt w roli tytułowej. Szersza publiczność będzie miała możność oglądania tej nadwyraz melodyjnej operetki która jutro grana będzie po raz ostatni w sezonie. Ceny propagandowe.

Wielebnemu Ojcu KUCHARSKIEMU, który w ostatnich chwilach życia Męża mego
ś. p.
BOLESŁAWA STANKIEWICZA
wspierał Go i niósł Mu pociechę religijną oraz Wielebnemu Proboszczowi ks. ŻARNOWSKIEMU i wszystkim, którzy oddali Zmarłemu ostatnią posługę i okazali mi pomoc i współczucie z całego serca dziękuje
Marja Stankiewiczowa

SPORT

W KILKU WIERSZACH

Dziś 14 marca o godz. 1-ej w lokalu Komendy placu odbędzie się posiedzenie Wydziału Gier i dyscypliny Wil. O.Z.P.N.

Między innemi załatwiona będzie sprawa terminów mistrzowskich rozgrywek piłkarskich. Sprawa ta b. ważna, gdyż w myśl nowej decyzji władz centralnych rozgrywek w Okręgu muszą być zakończone do dnia 15 lipca. Z uwagi na przyśpieszenie tego terminu możliwem jest, że niektóre mecze mistrzowskie będą wyznaczone w dnie powszednie. Za kilka dni będziemy mogli podać terminy poszczególnych meczów.

Sezon piłkarski rozpoczyna się lada tydzień. Kluby kompletują drużyny zapewni. Ciekawy są informacje o wędrówce ligowców.

Kisiliński II, były lewy łącznik Wisły, został już potwierdzony przez PZPN dla Cracovii.

Keller, były bramkarz Warszawianki, zgłosił swój akces do Legji, I jego też PZPN potwierdził.

Brożek, były gracz Legji, wstępuje do Podgórza. Narazie potwierdzenie zostało wstrzymane z powodu nieformalnego wypełnienia karty zgłoszenia.

W pierwszej rundzie tegorocznych rozgrywek o puhar Davisa Polacy spotkają się z Holandją. W razie zwycięstwa — walczyć będziemy w drugiej rundzie z Niemcami.

Niemiecki Zw. Tenisowy potwierdził w tych dniach listem skierowanym do Pol. Zw. Ten., że ten ewentualny mecz — Polska — Niemcy w myśl regulaminu odbyć się winien w Warszawie. Mimo to Niemcy zwracają się z prośbą do naszego Związku aby mecz ten ze względu na większe korzyści finansowe mógł się odbyć w Berlinie.

Bawiąca na tournee w Ameryce narciarka norweska Johanna Kilstad, startowała w konkursie skoków narciarskich w Salt Lake-City.

Osiągnęła ona najdłuższym skokiem wspaniały dystans 60 m., uzyskując w ten sposób nieoficjalny rekord świata w skokach pań. Dodać należy, że wspomniany skok był ustany.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Moskwa bez maski.
PAN — Ostatnia eskapada.
ŚWIATOWID — 100 metrów miłości.
LUX — Dawid Golder.
HELIOS — Pozwólcie nam żyć!
HOLLYWOOD — Triumf walca.
ADRIA — Carewicz.
CASINO — Czerwony ślad.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— SKAZANIE ZA OPILSTWO. Wczoraj sąd starościński rozpatrywał sprawę Wł. Drozdowskiego komendanta grupy akademickiej Obozu Wielkiej Polski i członka sądu koleżeńskiego młodzieży Wszechpolskiej, studenta USB, oskarżonego o opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego.

Rozprawa odbyła się na skutek doniesienia policji, która zatrzymała Drozdowskiego onegdaj na ulicy Mickiewicza, gdy w stanie pijanym coś wykrzykiwał. Za opilstwo wymierzono mu karę w wysokości 30 zł., za zakłócenie spokoju publicznego 70 zł. Łączna więc kara wynosi 100 zł. z zamianą na 14 dni aresztu.

— OKRADZIONE MIESZKANIA. Żebrowskiemu Stanisławowi (Niemiecka 8) skradziono z mieszkania podczas nieobecności domowników różną garderobę męską i damską oraz bieliznę łącznej wartości pół tysiąca złotych.

Również Grochowskiemu Tadeuszowi, Sokołowskiemu Rafałowi i Hryniewiczowi Antoniemu nieznani sprawcy skradli z mieszkania przy ul. Wielkiej 64 różną garderobę, biżuterję i gotówkę — na łączną sumę przeszło 400 zł.

— ZŁODZIEJ W PIWNICY. Zawodowy złodziej Gordon Dawid (Archanielska 5) zakradł się do piwnicy Dziszewskiego Judela (Portowa 15) i wyniósł stamtąd beczkę patoki, służącej do wyrobu sztucznego miodu, wartości 150 zł. Gordona zatrzymano.

— WYRWAŁ TOREBKĘ Z RĄK. Jurkiewiczówna Dominika (Ostrobramska 5) doniosła policji że w dniu 12 b. m. na ulicy Wielkiej w bramie domu Nr. 50 Leonowicz Antoni (Żydowska 10) wyrwał jej torebkę z zawartością 20 zł. 50 gr. Leonowicza zatrzymano, pieniądzy narazie nie znaleziono.

— KRADŁ ŻARÓWKI. Witkowski Bolesław, bez stałego miejsca zamieszkania, dokonał w lokalu magistratu przy ul. Dominikańskiej kradzieży żarówek. Witkowskiego zatrzymano z żarówkami.

— UPADŁ W ŁAŹNI. Podczas kąpieli w łaźni przy ul. Stefańskiej upadł na posadzkę i potłukł się dotkliwie Jankowski Romuald (Mickiewicza 43). Pogotowie umieściło Jankowskiego w szpitalu św. Jakóba w stanie nie zagrażającym życiu.

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

NA „TOŁKUCZCE"

„Tołkuczka"... Któż z głodomorów studenckich, lub z podupadłych materjalnie rodzin inteligenckich nie zna tego magicznego wyrazu?! „Tołkuczka" (obok lombardu) jest przecie ową nieocenioną instytucją, gdzie w momencie kłopotliwej sytuacji finansowej można „opyić" jakiś trant i uzyskać w ten sposób parę — kilkanaście złotych, potrzebnych do przetrzymania krytycznego okresu!

Jedni, wzgardziwszy t. zw. opinją, promenują się po niej sami z wyszarganem paltkiem, parą bucików, lub wynoszonym kostjumem, zawieszonym na ręku; inni, którym brak cywilnej odwagi, względnie — czasu, angażując do tych czynności specjalną odmianę babulinek rynkowych, które, za pewien procent od dokonanej tranzakcji, chodzą aż do skutku kilka godzin, lub kilka dni... Pozatem tłuką się tam i przepychają wśród zgiełku zawodowi przekupnie — kombinatorzy, którzy zarabiają w ten sposób, że odsprzedają za wyższą cenę, nabytą od innych, starzyznę. W tej kategorji nie brak i złodziejaszków, spieniężających swój łup, awanturników i pijaków. Wieszcie wyzbywa się na „tołkuczce" ostatnich gratów, rozmaita nędza z suteryn i poddaszy...

Wspomniane powyżej typy można spotkać na każdej niemal „tołkuczce" zwyczajnej, takiej naprzykład, jaką mamy w dni targowe na placu Łukiskim. Istnieją jednak „tołkuczki" o charakterze osobliwym, swoistym. O jednej z takich właśnie, mniej znanych naszym czytelnikom, zamierzamy napisać w dzisiejszej przechadzce, nie radzimy jednak wybierać się tam bez solidnej eskorty!...

Nasz wileński „Chitrow rynok", w odróżnieniu od zbiorowiska mętów społecznych w Moskwie, mieści się w ponurych zakamarkach żydowskiego ghetta. Przy ulicy Żydowskiej, w sąsiedztwie starej synagogi, znajduje się owa spelunka. Wchodzi się do niej bramą, oznaczoną numerem 9.

Jest to jakgdyby wązka gardziel pomiędzy uliczkami: Żydowską i J. Klaczki. Od strony tej ostatniej mieści się druga brama, którą się również można dostać na ową „tołkuczkę". Tego rodzaju umiejscowienie „tołkuczki" pomiędzy dwoma ulicami i bramy po obu stronach ułatwiają znakomicie różne manipulacje złodziejskie, zapewniając bezpieczny odwrót.

Już przy wejściu od strony ul. Żydowskiej natrafiamy na szereg niewyraźnych typów z przewieszonemi przez rękę szczegółami garderoby. Każdy trochę lepiej ubrany przybysz wzbudza tu ogólną uwagę. Przekupnie obwąchują go wzrokiem, oceniają na oko: „kupuje! A może sprzedaje! Co?! Za jaką cenę?!"...

Zainteresowanie wzrasta gdy w ręku przybysza dostrzegą jakiś paczek, lub jakiś węzełek pod pachą... Prawie napewno niesie coś sprzedać. Ale pewności niema! Może tylko przechodzi mimo „tołkuczki", idąc przez Żydowską? Poirytowany zaczepką gotów ofuknąć nieprzystojnie, lub nawet i szturgnąć natręta! A ci przekupnie, to przeważnie delikatna mniejszość, nie znosząca brutalności! Poczynają więc bardzo delikatnie.

„Pan co sprzedaje?" — pada nieśmiałe, czające się pytanie... Na wypowiedziane ostrym tonem: „Nic!" — handeles odskakuje jak oparzony, gdy zaś usłyszy lube „tak" — dopada gościa wraz z kompanami, niczem ogary niedźwiedzia, indagując gorączkowo: co on sprzedaje, za jaką cenę, pożądliwie obmacując paczek rękami, usiłuje zajrzeć do środka i ciągnie oszołomionego klienta do bramy by dokładnie i w spokoju obejrzeć towar. Po drodze opędza się przed nadbiegającymi konkurentami. „Nu, czego nie widzieli? Nic tut niema! Ja paniczyku dam najlepsza cena!"... Jednak tylko żółtodziub w tych sprawach zadaje się z przekupniami kręcącemi się przy wejściu na „tołkuczkę", gość doświadczony wie, że są to najgorsze drapichrusty, wyłudzający za bezcen towar u naiwnych, odpędza więc ich bez wahania i przekracza bramę „tołkuczki".

Ponure to widowisko ta „tołkuczka"! Po obu stronach zabrukowanego przesmyku między odrapanemi żydowskiemi kamienicami ciągnie się szereg brudnych kramików. Między innemi „tłuką się", tam i z powrotem, przekupnie ze starzyzną w ręku, oraz kupujący. Co do przekupni, to obok żydów widać tu także sporo chrześcijan. Zażywne babulinki, szpakowate „dziadźki" i młode oszustki idą między sobą o lepsze! Zimno. Bractwo całe odarte, zziębnięte i głodne, to też „ozezleni" są! Kłótnie i zatargi wybuchają tam co chwila, a powietrze prost przesiąknięte jest ciężką „trzechpiętrową" polajanką i złorzeczeniami. A i towar tu też specjalny!

O ile na takiej naprzykład „tołkuczce" łukiskiej sprzedają ubrania względnie czyste i mało używane, tu, przy Żydowskiej, można sprzedać najbrudniejsze łachmany, najbardziej nawet rozcharatane obuwie, które tu kupują „na łatki". W paru sklepikach powietrze wręcz cuchnie od złożonych tam łachmanów!

„Tołkuczka" przy Żydowskiej, to miejsce stałego „rendez-vous" handlarek starzyzną z całego miasta! Starowiny te, wędrujące od domu do domu z okrzykiem: „stare tranty kupuję!" tu wyładowują z worków swą zdobycz i dokonywują tranzakcji, lepsze sztuki sprzedają same, gorsze zaś odstępują właścicielom kramików, którzy sami, lub za pośrednictwem szewców „chałupników", praczek i szwaczek, te, zdawałoby się, bezużyteczne śmiecie, przetwarzają na tanie ubrania i obuwie. Rozlatuje się ona, coprawda, po paru tygodniach, lub miesiącach, tem niemniej jednak chętnie jest nabywane przez różną biedotę.

Ostatnio, zarówno publiczność jak i przekupnie, opisywanej przez nas „tołkuczki" są terroryzowani bezkarnie przez kilku pijanych łobuzów, którzy prowokują awantury by obłowić się podczas bójki, to też z nastaniem zmroku przebywanie w tem miejscu nie należy do rzeczy bezpiecznych! Najdziwniejszem zaś jest tu to, że chociaż jest to summa summarum, zbiorowisko mętów ulicznych, wśród których nie brak złodziei, paserów, jeżeli nie bandytów, nietylko że niema na „tołkuczce" przy Żydowskiej stałego posterunku policyjnego, jak na innych rynkach, lecz wogóle policja rzadko tu zagląda!...

„Przechodzeń"

CZY WIESZ OBYWATELU, ŻE Z GRUŹLICY UMIERA DWA RAZY WIĘCEJ OSÓB, NIŻ NA OSIEM NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONYCH CHORÓB ZAKAŹNYCH RAZEM. OBOWIĄZKIEM WIĘC KAŻDEGO JEST WALKA Z TYM GROŹNYM, A NIEUBŁAGANYM BICZEM LUDZKOŚCI. POPIERAJCIE „DNI PRZECIWGRUŹLICZE"! POPIERAJCIE BUDOWĘ SANATORJUM NA WILEŃSZCZYŹNIE! KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUŹLICZE...

Przy bólach i rwaniu w stawach, reumatyźmie, podagrze i łamaniu w kościach należy zastosować tabletki Togal, które uśmierzają te bóle. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie zawsze tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach. **Togal**

Z Wilna do Belwederu

Dniu Przysposobienia Wojskowego Żeńsk. odbyła reprezentacja i przemyślanej zamierzeniem do stolicy, przybyła dnia 9 bm. do Sandomierz. — Przy rogatkach miasta drużynę spotkały miejscowe władze administracyjne ze starostą na czele, oraz miejscowej drużyny z orkiestrą. W dniu 10 bm. drużyna zwiedzała przybyła w dobrej formie do Białegostoku. Tam zaopiekowały się szkolnej wizycie wojskowe i Izba Rzemieślnicza. Dokonały w Białymstoku przegląd lekarski drużyny stwierdził zdolność wszystkich 19 członków uczestniczących w dalszego marszu. W dniu 12 mar ca pomimo dość ciężkiej trasy drużyna przyszła w dobrym stanie do Zambrowa, gdzie otrzymała ją opiekę władze wojskowe. Wogóle we wszystkich miejscowościach na swej trasie członkowie drużyny byli serdecznie przyjmowani przez Kierpan Ochrony Pogranicza, Szkoła, władze administracyjne i wojskowe, a w Grodnie także przez Okręgowy Urząd W. r.

W dniu 16 marca na spotkanie drużyny z Warszawie wyjadą z Wilna do stolicy przez zarząd centralnego Związ. Młodz. Rzem. i Przem. wojewódzkiego wileńskiego dyr. Kaz. Mysaczyka, sekretarz zarz. centralnego Antoniewicz, komendant obwodu P. W. kpt Kosnig i liczne grono młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej.

Kronika sądowa

— ZMIANY W ZARZĄDZIE KÓŁKA KRAJOZNAWCZEGO PRZY SEMINARJUM ŻEŃSKIEM W SŁONIMIU. Wobec wyjazdu spowodowanego chorobą prezeski Koła p. Fr. Bielawskiej pełnienie obowiązków prezeski powierzono p. Br. Stypkiewiczównie. Mamy zaszczyt, że nowa prezeska dołoży wszelkich starań w kierunku dalszego rozwoju pracy krajoznawczych w Kole i podobnie, jak jej poprzedniczka będzie się wywiązywała — chlubnie ze swych zadań.

— ZEBRANIE ZARZĄDU P. T. K. w SŁONIMIU. Dowiadujemy się, że w kołcu bieżącego tygodnia ma się odbyć zebranie zarządu P. T. K. w Słonimie, na którem poza rozpatrzeniem spraw wewnętrznych - organizacyjnych i na kreśleniu prac programu na najbliższą przyszłość ustalony ma zostanie dalsza zwołania doroczn wego zebrania P. T. K.

— REDUTA W SŁONIMIE. Ostatnie na deskach scenicznych domu ludowego zespół artystyczny teatru Reduty wystawił sztukę p. t. „Zaczarowane Koło" — Rydla. Pomimo mniej więcej artystycznej zespołu frekwencja społeczeństwa słonimskiego na tem przedstawieniu była stosunkowo nieduża. Przypisać to należy ogólnej stagnacji gospodarczej i kryzysowi oraz obojętności, że w słonimskiem krótkim czasie (tygodniowym) Słonim nawiedziły dwa zespoły teatralne.

Kronika wojskowa

— PRZYJĘCIA U P. WOJEWODY. W dniu wczorajszym p. wojewoda przyjął: p. A. Brzozowskiego w sprawach społecznych oraz p.p. posła G. Szymanowskiego, mec. Świrydę i kier. filji białostockiej gimn. posłuw. w Nowogródku p. Czechanowskiego.

— POCZTOWY NA RZECZ BEZROBOTNYCH. Powiatowy komitet pomocy bezrobotnym przy Okręgu Wileńskiej Dyrekcji P. i T. przekazał w dniu 10 marca b. r. wojewódzkiemu Komisetowi do Spr. bezrobocia w Nowogródku kwotę 307 zł. 16 gr. zebraną wśród pracowników pocztowych na terenie woject. Nowogródzkiego w miesiącu lutym b. r.

Giełda zbożowo - towarowa i lniarska w Wilnie

W DNIU 20 LUTEGO

(Zebrania giełdowe odbywają się w poniedziałki, środy i czwartki).

ZA 100 kg. franco wagon Wilno.

	NOTOWANIA:
Pszenica zbierana (Tendencja mocniejsza).	31.00
Pszenica 688 gr.-1	31.00—.
Przesnica zanieczowa 688-690 gr.-1.	—29.50
	—30.00
Żyto 663 gr. - 1.	20.00—20.50
Żyto zbierane 669 gr.-1 — (Tendencja wyczekująca).	20.00
Mąka żytnia 65 proc. (spokojna).	28.00
Mąka żytnia 55 proc. (spokojna).	33.00
Mąka żytnia razowa (spokojna).	24.00
Otręby żytnie	12.00
Owies zbierany (mocny)	11.00
	14.75
	—15.00
	13.00
Owies jednolity 460-gr.-L.	14.00
jęczmień na kaszę zbierany	15.50
Mąka pszenna 0000 A. luks. (bardzo mocna)	57.00
	—58.00
Otręby pszenne cienkie	10.75
	11.00
Kasza gryczana palona 1-1	39.00
Kasza gryczana biała 1-1	38.00
Kasza gryczana palona 1-2	36.00
Kasza jęczmienna perłowa Nr. 2	27.00
Kasza jęczmienna perłowa Nr. 3	34.00
Kasza owsiana	54.00
Kasza krakowska 000	50.00

Tendencja mocna.

* * *

Len za tonę loco stacja załadowania.

Len trzepany wołożyński Basis I skala 216,50	1212—1231
Len trzepany drujski Basis I skala 216,50	1017—
skala 216.50	983.53-995.90
Len trzepany trabski Basis I skala 216,50	1277—
skala 216,50	1285.94-
Surowiec: bodeciski słany Basis I, skala 198.42	625.76-
Siemię lniane 90 proc. (cena orjentac.)	36.00

Notowania kartowe według Kartendzielnej Olejarni Tow. Akc. w Wilnie za 100 kg.

Olej lniany	120.00
Pokost	130.00
Olej słonecznikowy	122.00
Olej jadalny rafinowany	140.00
Makuchy lniane w płytach	19.50
Makuchy słonecznikowe w płytach	15.00

Drzewa suche gdnodzienne 895 zł
po cenach z izbowych
poleca „PŁOMIEŃ" Piwna 5
Sprzeda: również na raty

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 21 m. 4.
URODĘ
kobiecą zachowuje, odmładza, odświeża, z suwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wzruszlający (panie). Natryski „Hormonowe według prof. Spubla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne doborzenie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P

„ŻEBRAK Z BAGDADU" to koncert gry aktorskiej najpopularniejszego tragika Ameryki SKINNERA i pięknej LORETTY YOUNG
Miesiąc Szlagierów w Kinie „REWJA" Ostrobramska 5.
Dziś po raz ostatni! Tylko 2 seanse o godz. 7-ej i 9 ej.
Drugi Film ze Złotej Serji naszego repertuaru **MOSKWA BEZ MASKI** Cierpienia kobiety uzależnionej „Złotem Pozorom" dzikie hulanki i orgje rozpasanej cesarskiej soldateski
W rolach głównych: świetny LIONEL BARRYMORE i czarujące ELISSA LANDI
Początek o godzinie 5 — 7 — 9 w sobotę i w niedzielę o godz. 3-ej.

PAN
Wróżce szampańskiej humor i beztroski śmiech rozjaśni oblicza wszystkich, którzy ujrzą przepiękny film — dźwiękowy - śpiewny „SKOŃCZONA PIEŚŃ" z dawno niewidzianą LIANĄ HAID w roli gł. Trzy przebojowe oryginalne piosenki tegoż filmu będą na ustach całego Wilna.

Premjera! Potężne arcydzieło, jakiego świat dotychczas nie widział!
POZWÓLCIE NAM ŻYĆ!
Najbardziej oryginalny ze wszystkich filmów egzotycznych, mistrzowny w dziungach malajskich. — Jedyne w swoim rodzaju polowanie na dzikie zwierzęta bez broni przez słynnego podróżnika Franka Buck. — Wstrząsające walki o byt między najdzikszemi drapieżnikami. Nad program: Aktualności dźwiękowe. — Początki o 4, 6, 8, i 10.15. Ceny zniżone.

Kto jeszcze nie widział — niech śpieszy ujrzeć polski film egzotyczny —
PAN „OSTATNIA ESKAPADA"
Polska mowa! Polski śpiew! Nad program: Dodatki dźwiękowe. Seanse: 4, 6, 8, i 10.15.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28
Dziś wielki szaleje, tańc y i śpiewa w najpiękniejszym przeboju sezonu ostatniej na tle życia królu walców Straussa. — Resz dowa obsada z 3 pięknie gwiazd Europy **TRYUMF WALCA** Ita Rina i czarującym Hans Stuve.
Rzecz dzieje się w Wiedniu, w Rosji w Carskiem Siole, Czarujące melodje. Przepych wystawy Nad program Atrakcje dźwiękowe.

Dźwiękowy Kino-Teatr „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9.
Dziś Świetna pierwsza polska muzyczna komedja sportowa.
p. t. **100 METRÓW MIŁOŚCI**
Dwie godziny nieustannego śmiechu. W rol. głównych Adolf Dymsza, Zula Pogorzelska, Konrad Tom, Z Zawiński, M. Cybulski oraz najwięksi sportowcy z Kusociakiem na czele. Przepyszna piosenki w wykonaniu chóru Dana. Dla młodzieży dozwolone.

Kino-Teatr „ADRIA" Wileńska 30.
Dziś! Pomowskie arcydzieło po raz pierwszy w Wilnie według głośnego utworu Gabrieli Zapolskiej
Potężny dramat z rosyjskiego życia
CAREWICZ W rol gł Iwan Petrowicz i nowa gwiazda ekranu Karolinum.
Nad program: Polski dźwiękowy epos wojenny **Krwawy Wschód** Dzieje wielkiej miłości i przewrotu. W rol gł M. Cybulski, Ola Chorska i Ema Szabruńska.

Radjo wileńskie

WTOREK, dnia 14 marca 1933 r.

11.40 — Przegląd prasy.
12.10 — Muzyka z płyt.
13.20 — Kom. meteor.
14.40 — Program dnia.
14.45 — Muzyka operetkowa.
15.15 — Giełda rolnicza.
15.20 — Radjowa gazetka rzemieśln.
15.35 — Wiadomości.
15.50 — Koncert dla młodzieży
16.30 — Odczyt dla maturzystów.
16.40 — „Sprawa kasztelanji Niemiec" odczyt.
17.00 — Koncert
17.55 — Program na środę
18.00 — Odczyt.
18.20 — Wiad. bieżące.
18.35 — Koncert życzeń.
19.40 — „Rola języków w życiu narodów" odczyt literacki.
19.50 — Romans młodości.
19.00 — Odcz. odcin. powieść.
19.10 — Rozmait.
19.15 — Odczyt.
19.30 — „Rzeczenie podróży" — feljet. wygł Witold Hulewicz.
19.45 — Prog. dz. radjowy.
20.00 — Koncert.
22.00 — Kwadr. litewski.
22.15 — Muzyka tan.
22.55 — Kom. meteor.
23.00 — Utwory Ryszarda Straussa — (płyty) Słowo wstępne prof. Michała Józefowicza.

PŁUGI, BRONY
oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze tanio wiosennego
poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a

Poszukuje się używany **LOKOMOBIL** powierzchnia ogrzewa minimum 70 kw. mir. do ogrzewania wody.— Zgłoszenia do firmy „Turs" Mereceiowa 14

Lekarze
DOKTÓR Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
ordynator Szpit Sawicz choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadziła się **Wileńska 34 II piętro** przyjmuje od 5 — 7 wiecz.

Dr Ginsberg
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe przyjmuje Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

L.O.P.P
KUPNO i SPRZEDAŻ
KREDENS i stół maszynę dębowe i inne rzeczy doszrzedenia. Dowiedzieć się w sklepie p. Lewińskiej, Zamkowa № 18.

KUPIĘ folwark do 100 ha w promieniu do 30 klm. od Wilna. Zgłoszenia do Administracji z podaniem warunków pod „Okolica Wilna".
SPRZEDAM urządzenie sklepowe, tanio. Dowiedzieć się Tatarska 17 m. 6 od 9 —11 rano.

Pianina T. BETTING i K. A. FIBIGER

Żorawiny
800 klg. do sprzedania Ul. Wodociągowa 10 m. 3.

Lokale
POKÓJ DO WYNAJĘCIA dla kulturalnej osoby Ogrodowicza 12 m. 3

LOKAL z 6 — 7 pokoi poszukiwany najchętniej w śródmieściu. Sz egółowe oferty kierować do Redakcji „Słowa" pod J. R.

Posady
POTRZEBNY ogrodnik - rkonom, samotny. Odpisy świadectw — Soły szczuki pocztowa Nr. 7.

Lekcje
RODOWITA FRANCUZKA udzieli lekcyi francuskiego. — Zgłoszenia: Mickiewicza Zr. m. 1 od godz. 11-ej do 2-ej.

POSZUKUJĄ PRACY
Samodzielnej posady buchaltera poszukuję od 1 IV lub później w majątku mogę być jednocześnie magazynierem. Dzieś ęć lat pracy w dobrych P. Karola Wagnera — Wielkie Solecznik. — Władysław Zdanlewicz, w. Solecznik.

Wszelką pracę w miejskiem gospodarstwie najchętniej w mieście domowem przyjmę. Sz egółowe oferty kierować do Redakcji „Słowa" pod J. R.

Nadleśniczy lat 35, poszukuje z dobremi referencjami — stałe posady, wzgl. lat specjalnie urządzenie leśne. Oferty pod J. G. do Adm. „Słowa".

Różne
BARDZO BIEDNA matka z wyjątkowo ciężką sytuacją na kawałek chleba dla męża bezrobotnego i gromadki dzieci od 5 — 13 lat błaga o pomoc w nabyciu maszyny do szycia, by jej ułatwić zarobkową pracę. Sprawdzona przez T-wo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i istotnie zasługuje na pomoc. O najmniejsze prośi ofiary — uda dać w redakcji Słowa. Adres jej: Zwierzyniec, Niedźwiedzia 17 m. 9.

Zguby
ZGUBIONA legitymację — wydaną przez Wydz. Hodowli otyczny U.S.B. Nr 6288 na imię Seraskiej Alby — uniewaznia się.

Parcelacja maj.

Landwarów

Działki letniskowo - ogrodniczo - budowlane nad jeziorem, rozmaitej wielkości.

Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę.
Warunki kupna: część pożyczka długoterminowa, reszta ratami miesięcznemi.

Cena od 600 złotych za działkę.

INFORMACJE:
w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 4, m. 2,
w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

Wileńska powieść kryminalna

FELICJA ROMANOWSKA. 7)

XVII

Jechaliśmy milcząc. Od Krzywego Koła chevrolet wojewódzki ześlizgnął się z wyłączonym motorem, bezzałezistnie z stu marzyć. — Z tego stanu wyrwał mnie dziwny zapach, ostry zapach jakoś perfum. Pociągnąłem nosem kilkakrotnie, dawać znaki usiłując nas zatrzymać. Zwróciło to uwagę kilku przechodniów, wał?!

— Gazu, Giermanowicz!

Mój dzielny policjant odwrócił się z ze fryzjer.

— Dobrze się wam powodzi, jak widzę. W domu brzytwy nie macie?

Ale Blum odwrócił do mnie twarz pełną zakłopotania i wyrzutu zarazem.

— Panie naczelniku, jeszcze w domu przecie nie byłem!

— No, no, nagroda nas zato nie minie.

— Tak jest panie naczelniku. — Odparł smętnie.

Spojrzałem po bokach.

— Giermanowicz, minęliśmy już Puszkarnię?

— Juuuż!.. — doleciał mię głos z nad rozdygotanego motoru. Jeszcze jeden zakręt. Auto poszło ciszej. Wyprostowałem się i ręką machinalnie włożyłem do kieszeni.

— Przyznam, iż nie mam zaufania do belgijskich eN-eFów. Piątkę wogóle za hroń nie uważam, a raczej za straszak. Siódemka belgijska często zacina. Używam zawsze automatycznego pistoletu „Mauser" cal. 765. Ma świetny chwyt, kolbę drewnianą i po wystrzeleniu dziewięciu naboiów, automatycznie nabija się o rzeczach postronnych, błahych. Chwilowe odprężenie nerwów, dobrze zrobi.. Chciało mi się w tej chwili popro stu marzyć. —

— Zgasić światła. Czy daleko jeszcze w bok?

— Możemy zawrócić. Droga miękka, idzie w dół. Pojedziemy bez motoru. Szkoda czasu na piechotę. — Objaśniał Giermanowicz.

XVII

Auto zawróciło i po rozmiękłym piasku potoczyło się między gęstym sosniakiem i jedliną. Otwarłem drzwiczki i stanąłem prawą nogą na stopniu. jednak piasek głęboki utrudniał jazdę. Stanęliśmy w końcu. Dosyć.

— Ale jak on stąd zawróci? — Wtrącił Blum.

— Cicho, do djabła! Drzwiczek nie zamykać, żeby nie było trzasku. Maszynę zostawimy. Ja z Giermanowiczem i z psem przodem, wy z tyłu. — Wydałem rozkazy szepiem. — Ten szept jednak raził moje własne ucho, taka cisza śmiertelna panowała wokół. Na niebie zbierały się ciemne chmury zwiastując burzę. Postaliśmy chwilę. Nic. Śmiertelna cisza.

— Za mną.

Wąwóz stał się jeszcze głębszy. Nad głowami mieliśmy zbitą kopułę liści. Stąpaliśmy jak widma po głębokim piachu. Nagle — co to?! — wyraźnie szelest. Giraciankowski zbliżył twarz do mego ucha: „To nic, to Wilenka, rzeka". — Po między gęstwiną ołch, krzaków leszczyny i młodych świerków zamajaczyła biała plama fabryki. Gracjanowski wysunął się naprzód bo znał dobrze miejscowość. Obeszliśmy dokoła zabudowania. Żywej duszy. Wszędzie ciemno. Pies nie zaszczekał. Iskander ocierał mi się łbem o kolano, stąpał jak cień, ale nie okazywał zainteresowania. — Tu mieszka dozorca.

Leciutko, stuk, stuk, kołbą rewolweru. Żadnej odpowiedzi.

Ach te żmudne, męczące, policyjne dobijanie się do drzwi! Wieleż tracić trze ba nam energji, czasu, wiele wyładować nerwów! A jakiejż wprawy i znajomości ludzkiego głosu, wymaga, ta prosta napozór czynność stukania do drzwi. Kto i jak się odezwie: od tego zależy zachowanie policji. Albo mówi grzecznie i perswaduje, albo działa terorem, grozi, łomocze i wyłamuje drzwi.

Drugi raz, — mocniej: stuk, stuk. — Wreszcie głos kobiecy: „Kto tam?". Była to żona dozorcy. Długo trwały pertraktacje, zanim mi otworzyła. W tym czasie Giermanowicz stał od strony rzeki, Gracjanowski i Blum, z drugiej, przy dwóch wejściach. Teraz Iskander węszył zajadle koło drzwi dozorcy. Zona otworzyła wreszcie. Męża niema, nikogo niema. — Co, dokąd poszedł? z wieczora do Nowej Wilejki. Gospodarza niema. Jest jeden robotnik, śpi w składzie. — Stary ten człowiek nie umiał nic powiedzieć i wydawał się szczerze zdziwiony naszą wizytą. Rano przyjdą robotnicy, może oni co widzieli.

— Nie było tu nikogo?

— Nia słychać było.

— Gdzie telefon?

Dozorczyni zaprowadziła nas poprzez ciemne pokoje biura, składy, schody, na górę do kancelarji. Słaby płomień świecy rzucał fantastyczne cienie. Iskander biegł pierwszy, później dreptała dozorczyni, zaczem ja, za mną Blum.

— Co to elektryczności niema u was?

— Pogasła dlaczegoś dziś.

Hm... Blum uważaj.

W kancelarji panował wzorowy porządek. Na biurku stał telefon, a słuchawka... leżała odłożona na bibule. Jedno okno zlekka uchylone. Otwarłem je i spojrzałem w dół. Nie było wysoko... Oto wszystko. Robić rewizję, szukać. Poco? Dobry policjant winien mieć intuicję. Intuicja mówiła mi, żeśmy albo przyjechali zapóźno, albo... Nie, tu stanowczo niema nikogo. Wystarczy spojrzeć na psa. Usiadł i gryzł palec tylnej nogi.

Jazda stąd! Prędko! Coś mię pchało ku szosie, byle szybciej! Tylny bieg. Zapalić światła.

XVII

To, co się stało następnie, przeszło wszystkie moje oczekiwania. Przy wjeździe na szosę spotkaliśmy postać kobiecą z dzieckiem na ręku. Twarz miała zastygłą w jakiejś niemej rozpaczy, a na policzkach rozmazane ślady łez. To była wojewodzina. Opowiedziała wszystko. Ach, żeśmy tyle czasu stracili w tej przeklętej fabryce! Teraz gazu co sił do Nowej Wilejki. Na posterunek! Ani chwili do stracenia. Jednak około 8-miu minut musiałem zużytkować zanim na posterunku policyjnym wydałem niezbędne rozkazy. Zatelefonować do Wilna po auto dla wojewodziny; do komendy powiatowej o zarządzeniu pościgu; do Michaliszek i Świru o zatrzymanie każdego auta osobowego; bachora przesłać rano do Zakładu Dzieciątka Jezus; dać nam zaraz jednego policjanta z karabinem.

— Dowidzenia pani, przepraszam, ani sekundy dłużej na rozmowę!

Giermanowicz zdołał się już wywiedzieć, że w ciągu ostatniej godziny dwa auta przeszły przez miasteczko, ale obydwa skierowały się na trakt Połocki.

Boże, cóż za pech, prześladował mię cały dzień dzisiejszy! Teraz przejazd. Pociąg idzie, więc przejazd zamknięty automatycznie. Motor stoi przed szlabanem i warczy, drży cały, niecierpliwi się. Sekundy biegną. Zaczynam kląć, co mi się zdarza w chwilach niezwykle to tylko zdenerwowania. Ten pociąg robi chyba półtora kilometra na godzinę! — Nareszcie! Dwie minuty straty. Prędzej, prędzej! Wykręcamy po jezdni podskakującym na wybojach. Straszny jest ten odcinek drogi.

— Zaraz wyjeżdżamy na szosę — mówi mundurowy.

Oto drugi przejazd, przelatujemy po szynach. Przed nami, w świetle reflektorów leżała wstęga szosy, równiutka, prosta linja, ciągnie się gdzieś w tajemną nieskończoność i ginie w ciemnościach. — No, teraz!

Sześćdziesiąt, 70, 80; strzałka szybkości biegnie coraz dalej; dziewięćdziesiąt, sto... samochód przysiadł jakby do ziemi, wyrzucił kurz z pod opon i pocisk nisko, jak ptak sto dziesięć na godzinę. Przechylony poprzez karoserję pa trzałem w dal.

Nagle Giermanowicz hamuje... Co się stało! Dlaczego wszyscy sięgnęli rączkom po rewolwery? Już widzę doktaszkę przed nami w ciemności, czerwona latarka tylnego światła. Jakieś duże, osobowe auto stoi na szosie.

D. C. N.

Wydawca Bolesław Bieliński.
Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA"
Redaktor w/z Witold Tatarzyński.